Cena egz. 20 groszy

14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 16 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 637

Numer 239 | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 18 października 1938 r. | Rok XXXII.

Mowa wicepremiera Kwiatkowskiego.

Warszawa, 17. 10.

Znane jest wszystkim pamiętne przemówienie wicepremiera Kwiatkowskiego w Katowicach. Obecnie notujemy drugą jego mowę, wygłoszoną ub. niedzieli w tymże mieście na zebraniu przedwyborczym Ozonu. Wiedzieliśmy, że będzie to wystąpienie polityczne wysokiej klasy, choć skromnie zostało nazwane „odczytem“ pana wicepremiera.

To też z dużym zainteresowaniem koła polityczne oczekiwały tego przemówienia i to z różnych powodów, a więc: że umie on dobrze mówić i czarować swoim oratorstwem; **ma wiele do powiedzenia;** jest człowiekiem wielkiej przyszłości i jest pierwszoplanowym realizatorem polityki, prowadzonej przez Zamek królewski. Wicepremier Kwiatkowski nie zawiódł pod każdym względem tych oczekiwań. Było to wysoce bojowe, przedwyborcze przemówienie. Wicepremier zaprezentował się raz jeszcze jako narodowiec i wielkiej miary nacjonalista polski, a czynił to z takim temperamentem i przekonaniem, poruszył tyle strun poczucia narodowego, honoru wielkiego narodu polskiego, dał tyle przykładów konieczności wyznawania dumy narodowej i szczęśliwości z przynależenia do narodu polskiego, że z wdzięcznością słuchać go musieli wszyscy. Naród w dwudziestolecie Niepodległości otrzymuje wreszcie satysfakcję z ust przedstawiciela rządu i wybitnego przedstawiciela obozo pomajowego.

A stanowisko narodowca obowiązuje do czegoś, to rzecz jasna. I dlatego z przyjemnością dowiadujemy się, że rząd z całą mocą i „już w najbliższym czasie **odpowiednimi aktami prawnymi określi swe stanowisko“ w walce z demokracją masońsko-liberalną, w walce z międzynarodówką komunistyczną,** opanowaną „przez zwyrodniałe jednostki, pozostające na służbie obcych narodów, loż masońskich czy wreszcie w walce z międzynarodówką tzw. „złotą“, O tym „Dziennik Bydgoski“ już donosił w korespondencji z Warszawy, w ub. tygodniu.

Dowiedzieliśmy się, że **wicepremier z ramienia i upoważnienia Ozonu** przeprowadzał rozmowy polityczne z przywódcami Stron. Ludowego (ściślej — z p. Ratajem). Od siebie możemy dodać, że zapoczątkowane one zostały jeszcze na długo przed wyborami do sejmu i senatu. Nie powiedział nam wicepremier i nie mógł tego powiedzieć, dlaczego już wiosna konferencje te zostały rozbite i z czyjej winy. **Właśnie ludzie z jego obozu politycznego psuli ustawicznie całą robotę:** właśnie opozycja w łonie samego obozu pomajowego torpedowała każdy szczery wysiłek. Oni wszyscy chcieli się dogadać z Ludowcami, ale każdy chciał tej ugodzie dać swoją firmę, a w żadnym razie nie chciano dopuścić do tego, **aby z Ludowcami dogadał się Zamek i ci, którzy tę politykę wyznawują.** To jest ta odwrotna strona medalu i dlatego dziwi nas ten optymizm pana wicepremiera, który daje wyraz wątpliwej prawdzie, jakoby obóz pomajowy cały już był skonsolidowany i zjednoczony. **Daleka jeszcze do tego droga.**

Drugą arcyciekawą rzeczą jest ujawnienie faktu, iż podobne rozmowy **były prowadzone z przywódcami Stronnictwa Narodowego,** które na codzień i od święta głosi wszystkim swoje rzekomo nieprzejednane stanowisko. Możemy wierzyć na tyle wicepremierowi, **że takie właśnie rozmowy były przeprowadzone.** Nie od dziś bowiem prasa notuje daleko idącą rozbieżność, która istnieje w obozie endeckim. Przeciwnikiem tzw. „nieprzejednanych“ jest właśnie grupa profesorska z prof. Rybarskim na czele. Łatwo więc przyjść do wniosku, kto to prowadził rozmowy z wicepremierem i na jaki temat. Natomiast wicepremier **wyeliminował możność jakiegokolwiek dogadania się z socjalistami,** choć ci pierwsi szli na Zamek, składając Panu Prezydentofi Rzplitej swój memoriał i gotowi byli nie raz jeszcze tę pielgrzymkę na Zamek odbyć. Nie uzyskali powodzenia, a obecnie wicepremier nie wspomniał o nich ani jednym słowem. I dla Ludowców, i dla Stron. Narodowego wicepremier miał wiele objektywizmu, **natomiast PPS postawił poza nawias swoich rozważań. Z konserwatystami mówca rozprawił się bez pardonu.** Wiadomo bowiem, że nie od dziś istnieje wielki

(Ciąg dalszy na stronie 2).

„Wszystko z powrotem“

Węgrzy domagają się uwzględnienia swych żądań.

Budapeszt, 17. 10. (PAT) Na placu Wolności przed pomnikiem, symbolizującym oderwane północne części Węgier, odbyła się wczoraj manifestacja kombatantów węgierskich za przyłączeniem terytorium węgierskiego do Węgier. Mówcy

wyrażali wdzięczność Włochom, Polsce i Niemcom za okazane Węgrom poparcie.

Przy czym zebrani wznosili gromkie okrzyki na cześć Mussoliniego, Prezydenta Mościckiego i Hitlera. Mówcy wskazywali również, że mimo tego poparcia interesy Węgier będą tylko wtedy należycie uwzględnione, gdy naród sam zajmie odważną postawę i uczyni wszystko, by bronić swych praw z bronią w ręku. Zebrani postanowili wysłać

telegram hołdowniczy do regenta Horthy'ego, premiera Imredy, Prezydenta Mościckiego, Mussoliniego i Hitlera.

Na tym samym placu Wolności odbyła się wczoraj uroczysta zmiana warty pod opuszczoną stale do połowy masztu na znak żałoby flagą węgierską. Uroczystość zgromadziła około 20 tys. ludzi, którzy wznosili okrzyki

„wszystko z powrotem“

oraz domagali się wspólnej granicy polsko-węgierskiej.

W manifestacji wzięli również udział b. żołnierze narodowości węgierskiej w armii czeskiej, którzy zbiegli do Węgier, byli oni przedmiotem gorących owacyj tłumów.

* * *

Sytuacja Węgier nie uległa zmianie. W tym tygodniu w Wenecji ma się zebrać rada 4 mocarstw, celem załatwienia sprawy granic. Z drugiej strony wiadomym jest, że Węgry zaczynają również liczyć... na siebie. A to jest najlepszy rachunek.

Jak donosi p. K. Smogorzewski:

„Armia węgierska liczyła dotychczas w swoich szeregach dwa roczniki aktywne i trzy roczniki rezerwy. Razem wraz z rezerwistami-specjalistami, powołanymi indywidualnie, **liczyła razem około 250 tys. ludzi, ujętych w siedem pełnych dywizji oraz 7 tworzących się dywizji rezerwowych.** Gdy dalsze pięć roczników stanie za parę dni pod sztandarami, armia węgierska **będzie liczyła około pół miliona ludzi.** Jest ona dobrze zaopatrzona w artylerię. Lotnictwo nie jest jeszcze dostatecznie rozbudowane. Samoloty, będące w użyciu, są typów włoskich.

W razie potrzeby Węgry otrzymałyby — jak zapewniają w Budapeszcie — **od zaprzyjaźnionego mocarstwa eskadry maszyn niszczycielskich, wywiadowczych i myśliwskich“.**

Dla nas żądania Węgier, to walka **o wspólną granicę węgiersko-polską.** Nie możemy w niej ustać. To rozumie każdy. — red.

Przeciwpolskie wystąpienia na Litwie.

Kowno, 17. 10. (PAT). Przed gimnazjum polskim w Poniewieżu doszło w dniu 9 bm. do poważnych starć między studentami polskimi a litewskimi. Przed gimnazjum przeszła grupa studentów litewskich, wznosząc prowokacyjne okrzyki antypolskie, na które zareagowała młodzież polska. Tego samego dnia **Litwini zaatakowali młodzież polską, wychodzącą z kościoła i obrzucili ją kamieniami.**

Podobne prowokacje miały miejsce w ciągu następnych dnia. **Szereg uczniów polskich odniosło rany.**

Należy zaznaczyć, że dni ostatnie obfitują we wzmożone represje przeciwko Polakom na Litwie. M. in. **aresztowano i osadzono w więzieniu dwie nauczycielki p. Mancewiczównę i p. Zdanowiczównę za prywatne nauczanie języka polskiego.**

Wilno, 17. 10. (PAT). W związku z ostatnimi antypolskimi zajściami na Litwie Związek Polaków ziemi kowieńskiej w Wilnie oraz okręg wileński Tow Pomocy Polonii Zagranicznej wysłały do premiera gen. Sławoja Składkowskiego, min. spraw zagranicznych Becka i wojewody wileńskiego Bociańskiego memoriał, w którym stwierdzają, iż w ostatnich tygodniach notowaliśmy

zamknięcie kilku czytelni polskich na Litwie, szykany w stosunku do gimnazjów i nauczycielstwa polskiego, liczne kary za nauczanie języka polskiego itp., wreszcie w dniach 9 i 10 października doszło do walk między młodzieżą polską a litewską w Poniewieżu i innych miejscowościach litewskich.

Związek Wyzwolenia Wilna jest czynny i agresywna propaganda antypolska szerzy się zupełnie jawnie i bezkarnie!

Memoriał stwierdza, że Polska nie jest obojętna na los swoich rodaków na Litwie, a liczba tych rodaków przekracza znacznie liczbę ludności polskiej na Zaolziu i jej uświadomienie narodowe nie jest mniejsze, niż u Ślązaków. Dzieje się to wszystko w momencie, gdy Polska odnosi triumfy w walce o przyłączenie swoich mniejszości narodowych do Macierzy. Oburzeni tym stanem rzeczy przedstawiciele Polaków z Litwy zwracają się z gorącą prośbą **o radykalne posunięcia,** zmierzające do obrony rodaków naszych w Litwie.

—«:»—

Japończycy grożą Kantonowi.

W wojnie chińsko-japońskiej przewidywany jest lada dzień upadek Kantonu. Atak na Kanton poprzedzany jest akcją lotników japońskich, którzy bombami niszczą miasto. Los Kantonu będzie przesądzony, gdy Japończykom uda się wysadzić większe oddziały wojska w ujściu rzeki Perłowej (Kanton-Strom na mapie).

Po Chwalkowskim jedzie 4 ministrów czeskich.

Praga, 17. 10. (PAT). W początku bieżącego tygodnia wyjedzie do Berlina delegacja rządu czechosłowackiego w składzie **min. przemysłu i handlu Karwasza i min. finansów Kalfusa, min. rolnictwa Feierabenda i min. bez teki Wawreczki celem kontynuowania z rządem Rzeszy rozmów w sprawie współpracy gospodarczej między obu krajami.**

Walki z Innitzerem.

Wiedeń, 17. 10. (PAT). Wczorajsze **kazanie kard. Innitzera zostało odwołane.** Nie odbyła się również procesja z kościoła św. Karola do katedry św. Szczepana wskutek zakazu władz odbywania manifestacji katolickich na ulicach miasta.

Katastrofa samolotu sanitarnego.

Sztokholm, 17. 10. (PAT). Wczoraj nastąpiła w górach północnej Szwecji katastrofa samolotu sanitarnego, którym transportowano do szpitala chorą Laponkę. W katastrofie **zginęła cała załoga samolotu, składająca się z pilota, mechanika, lekarza, pielęgniarki oraz chorej laponki.** Jak przypuszczają, powodem katastrofy była gęsta mgła.

Mowa wicepremiera Kwiatkowskiego.

(Ciąg dalszy).

antagonizm między konserwą a p. Kwiatkowskim. Konserwa przy każdej sposobności go atakuje, na co wicepremier odpowiada namiętnie i z talentem.

Wypowiadając walkę wpływom obcym i agenturom wszelkiego autoramentu, pomstując na wszelkie międzynarodówki i masonerię mówca nie ujawnił nam tego jednego ważnego momentu, jak można przeprowadzić taką walkę **nie ruszywszy z miejsca żydów i sprawy żydowskiej.** Jak wiadomo doły są już od dawna nastrojone antysemicko, jedynie „góra" nie okazuje zainteresowania. Pan premier sprawę żydowską, jako zagadnienie wielkiej miary pozostawił na uboczu, stwierdzając jedynie z zadowoleniem, że kapitał w Polsce przesuwa się coraz więcej (choć opornie) w polskie ręce. (ale w jakże powolnym tempie — red.), że żywioł polski staje się wreszcie panem sytuacji we własnym domu — nie tylko panem z imienia, ale z realnej rzeczywistości".

Streszczając wrażenia mowy wicepremiera należy również wspomnieć i o tym ataku, jaki mówca przypuścił **na okopy opozycji** „zakonspirowanej i obłudnej" oświadczając, że woli już opozycję jawną i szczerą. Przypuszczać należy, że mówca miał tu na myśli te wszystkie ośrodki obozu pomajowego, które uprawiają zakonspirowaną opozycję i ich napiętnował, choć należało im się raczej przemówienie pozgonne wobec rozwiązania sejmu i senatu i niedopuszczenia ich do nowego sejmu. (r)

—«:»—

Francja chce wprowadzić proporcjonalny system głosowania.

Paryż, 17. 10. (PAT). Cały szereg przemówień wygłaszanych, jak zwykle, w niedzielę przez deputowanych na zgromadzeniach w poszczególnych miastach prowincjonalnych Francji, dotyczył przeważnie zagadnienia reformy wyborczej we Francji, wypowiadając się coraz wyraźniej za **wprowadzeniem głosowania na listy i zasadą proporcjonalności,** na miejsce dotychczasowych okręgów jednomandatowych o dwóch turnusach głosowania.

Zwolennicy reformy wyborczej zamierzają uzyskać przez to **zmniejszenie wpływu drobnych urgupowań politycznych i niezależnych działaczy parlamentarnych,** którzy na terenie parlamentu dość łatwo, stwarzając jedynie zwartych grup większych i stanowią element przesuwający się w łonie parlamentu dość łatwo. Stwarzając jedynie niestałość większości rządowych.

W kołach parlamentarnych uchodzi za rzecz niemal pewną, że projekt reformy ordynacji wyborczej, który od kilku lat był przedmiotem dyskusji specjalnej komisji parlamentarnej wpłynie pod obrady plenum już w pierwszych dniach po zebraniu się parlamentu w połowie listopada i że zostanie również uznany przez rząd jako **zagadnienie pilne, wymagające natychmiastowego załatwienia.** (Warto zauważyć, że przy systemie proporcjonalnym w Polsce i w Niemczech zgłaszano po 30 do 40 partyj. Czy ten system uratuje Francję? — red.).

Nowych 6 punktów Hitlera.

Londyn, 17. 10. , ,Sunday Dispatche" donosi, że rząd niemiecki przedstawił ambasadorowi angielskiemu w Berlinie wytyczne planu, który zostanie niebawem przedłożony w Londynie i Paryżu.

Streszczać się on ma w 6 punktach:

1. Gwarancja Rzeszy dla wszystkich granic Francji.
2. Deklaracja Niemiec, że imperium brytyjskie w swej obecnej formie i obszarze uznane jest w pełni przez Rzeszę.
3. Ograniczenie zbrojeń powietrznych Anglii, Niemiec i Francji przy pomocy paktów dwustronnych, zawartych między Londynem i Berlinem, oraz Paryżem i Berlinem.
4. Zobowiązanie się ze stron Niemiec, Francji, Włoch i Anglii nie zawierania żadnych paktów z Sowietami.
5. **Francja i Anglia dają Rzeszy wolną rękę na wschodzie Europy.**
6. **Zwrot wszystkich b. kolonij niemieckich, będących obecnie mandatami Anglii i Francji.**

Ostatnie dwa punkty wystawione razem wydają się trochę absurdalne. Niemniej jednak doniesienia angielskiego lekceważyć nie trzeba. Hitler nie spocznie na laurach).

Wicepremier Kwiatkowski na trybunie wyborczej.

Brak nowych widnokręgów.

Ozon podstawą konsolidacji. — Głos ma społeczeństwo.

(r) Pierwszą część swego przemówienia wicepremier Kwiatkowski poświęcił szczegółowemu omówieniu osiągnięć, jakich naród dokonał na przestrzeni 20-lecia Niepodległości.

Mówiąc o polityce zagranicznej, mówca podkreślił, że możemy liczyć tylko na własne siły. Kapitalne przeciwstawienie wartości solidarności i zjednoczonego narodu decyzjom nawet 40 mężom stanu — spotkało się z hucznymi oklaskami przepełnionej sali.

Stwierdził dalej, że w tym roku dwukrotnie społeczeństwo polskie dowiodło, że może się wewnątrz ścierać: natomiast, gdy szło o rzeczy wielkie i zasadnicze, stanęło zwarcie i solidarnie. **„Choćby nawet zjechało się 40 mężów stanu z całego świata, wówczas dla ich dobrego humoru i spokoju nie poświęcimy ani piędzi ziemi polskiej, w każdą chciwą łapę uderzymy szablą".**

„Powrót do Polski Śląska Zaolzańskiego był symbolem czynnego patriotyzmu, decyzji naczelnego wodza i przewidującej polityki min. Becka. Polska musi się stać samodzielnym czynnikiem gospodarczo i finansowo, aby każda burza dziejowa rozbiła się u podnóża granic naszych, by o naszych sprawach nigdzie nikt nie rozstrzygał o nas bez nas i by naszych rodaków, mieszkających zagranicą nikt nie odważył się lekkomyślnie i bezkarnie krzywdzić i poniewierać (jakoś zapomnieliśmy m. in. i o Litwie — red.).

Rządna i karna demokracja — z wodzem na czele.

Na wewnątrz — dostało się mocno defetystom, **siewcom niewiary,** materialistycznym egoistom, próżnym bogaczom, pseudoliberalistom, ufającym bankom zagranicznym, płaszczącym się swego czasu przed zaborcami, a obecnie ze wszystkiego niezadowolonym. **Wicepremier Kwiatkowski zaprezentował się nast. jako członek Ozonu,** a wspominając swoją pierwszą mowę z kwietnia powiedział:

Stwierdziłem wówczas — „że jeżeli mamy stawić zwycięsko czoło wszystkim niebezpieczeństwom grożącym naszemu państwu i narodowi czy to od strony politycznej czy gospodarczej, to musimy przede wszystkim zmienić nasze stosunki wewnętrzne w Polsce. Wiele listów od obywateli całego kraju dowodzi, że przedstawiony wówczas w zarysach program polityczny spotkał się z aprobatą. Jest to jasne, dążymy bowiem do rządnej i karnej demokracji, przeciwstawiamy się zaś demokracji masońsko-liberalnej, przeciwstawiamy się demokracji posługującej się terrorem oszczerstw i instytucji w publicystyce, by w mętnej wodzie bronić interesów uprzywilejowanych jednostek".

Podstawą działania winna być konstytucja kwietniowa, która funduje silną władzę wykonawczą. Utworzono specjalnie stanowisko naczelnego wodza sił zbrojnych, który dźwiga na sobie zadanie przewyższające odpowiedzialnością i to, co normalnie czyni rząd, i to, co stanowi zakres działania władz ustawodawczych.

Zjednoczenie na szerokiej narodowej podstawie, solidarnie wpatrzone w wielkie cele ogólnopaństwowe ma i mieć będzie swoich przeciwników politycznych na obu skrzydłach: prawym i lewym. Wszystko to co mobilizuje się przeciwko wszelkim reformom stosunków politycznych w Polsce, co przeciwstawia się nadrzędności interesu państwa, to co umie żyć tylko pseudoliberalizmem, to co ufa tylko bankom zagranicznym, to co płaszczyło się przed dworami i gubernatorami zaborców, to wszystko co uznaje za święte tylko ekonomiczne prawo własności — to wszystko niech pozostanie poza nawiasem zjednoczenia. Niech oponuje niech krzyczy, niech pieni się. Na takich sprzymierzeńcach nam nie zależy. Ci nie będą już rośli w mandaty i znaczenie jak na drożdżach.

Ale wyruszymy też przeciwko drugiemu, groźniejszemu nieprzyjacielowi wewnętrznemu, **któremu samo istnienie Polski jest wrogie, który pod hasłem obrony praw ludu, pod fałszywą maską braterstwa narodu wybranego chce zniszczyć nas materialnie i moralnie.** Ale nasza postawa uniemożliwi swobodę ruchów agentom anonimowego mocarstwa.

Wielkie dzieło zjednoczenia narodowego jest niezwykle trudne i skomplikowane. Tym niemniej jeżeli wyjrzymy poza grono starych i nowych malkontentów, rozprawiających na kanapach już zasekwestrowanych zauważymy, że od kwietnia do chwili obecnej zaszły bardzo głębokie zmiany.

Co uległo zmianie?

Następnie mówca twierdzi, że w owej pierwszej mowie nie rzucał słów na daremno, że wiele rzeczy się zmieniło od kwietnia. A więc:

Tak więc realnie przyjęte zostało hasło odbudowy samorządu terytorialnego. Dotychczasowe izby ustawodawcze, które mimo zapowiedzi wszystkich niemal grup w nich reprezentowanych, podjęcia dzieła zmiany ordynacji wyborczej, zagadnienia tego nie załatwiły, zostały rozwiązane. Z miejsca najbardziej autorytatywnego zostało stwierdzone, że **istnieje możliwość rychłej zmiany dotychczasowej ordynacji wyborczej do parlamentu i co najważniejsze, samo pojęcie zjednoczenia narodowego zostało rozszerzone** na kolaborację zwartych ugrupowań politycznych. Wreszcie podjęte zostały przez kierownicze czynniki OZN, częściowo przy moim udziale, rozmowy z przedstawicielami ruchu ludowego i ruchu narodowego, które usunęły dużo nieporozumień i stanowią dobry zaczyn na przyszłość.

Wyciągnięta ręka ku pojednaniu.

Wyraziwszy ubolewanie z powodu niedojścia do porozumienia z ludowcami min. Kwiatkowski uderza raz jeszcze **pod adresem opozycji w tony pojednania** mówiąc:

Ręka nasza wyciągnięta do rzetelnej zgody z ludźmi, którzy pragną wielkości Polski, którzy tej zgody nie traktują, jako taktyki politycznej, jest nadal wyciągnięta, i gotowa do braterskiego uścisku. Chcemy zamknąć przeszłość i otworzyć wyścig zasług w nowym biegu. **Nie mamy żadnych ustępstw na sprzedaż i nie domagamy się nic, jak postawy ludzi, którzy jako równi z równymi, dzielić będą ciężar odpowiedzialności za losy i rządy w Polsce.** Oświadczyliśmy niejednokrotnie naszej opozycji, że gdyby zdecydowała się już obecnie wejść do parlamentu i zajęła ostre opozycyjne stanowisko wobec naszych rządów, nie mielibyśmy do niej żadnej pretensji. Natomiast pojawienie się z jakiejkolwiek strony tendencji do urządzenia stosunków politycznych w Polsce na wzór sprzed roku 1926, na wzór liberalno-masoński, napotka z naszej strony opór najbezwzględniejszy i tak stanowczy, że inicjatorom ich na pewno odechciałoby się na długo ponowienie takiej próby. Od zasadniczych wskazań Marszałka Piłsudskiego nie odstąpimy.

Jakżeż fałszywie brzmią głosy dwóch pism konserwatywnych, że ministrowi Kwiatkowskiemu nie udał się program konsolidacji, gdyż Stronnictwo Ludowe nie idzie do wyborów. Nie sądzę, bym miał obowiązek rozprawiania się z takimi metodami. Niepójście niektórych polskich patriotycznych i demokratycznych ugrupowań do wyborów, jest prawdopodobnie dużym ich błędem. Ominięcie tej sposobności zapewnie nie przyśpieszy procesu konsolidacji.

O grzechach ordynacji wyborczej przeciw bojkotowi aktu wyborczego.

Jeszcze raz stwierdzam, że ordynacja wyborcza uczyniła dużo złego, że pragniemy naprawienia tego błędu. Skoro rząd nie miał prawa dokonania tej reformy, skoro Sejm nie podjął tego zadania, nie zostało nic innego, jak powierzenie tego zadania nowemu parlamentowi. Osobiście wyrażam pogląd, **że uważam za słuszne rozszerzyć prawo stawiania kandydatów w tym sensie, by ludzie popularni i czynni politycznie, mogli być wybierani na posłów lub senatorów niezależnie od przynależności grupowej.** Uważam za błędne i szkodliwe prawo wyborcze do Senatu, które pozbawia głosu setki tysięcy i miliony ludzi, którzy udowodnili, że są dobrymi, nie gorszymi Polakami, niż członkowie przypadkowej elity, nieraz obcy Polsce, a nawet wrogo do niej nastawieni. Poczucie sprawiedliwości wymaga przywrócić prawo powszechności wyborczej do Senatu.

Pragniemy opozycji nie ukrytej, tajnej, **ale jawnej uczciwie walczącej o światopogląd, a nie o personalia.**

Nast. w słowach b. dosadnich mówca potępił próby bojkotu wyborów, a nawet... groził, mówiąc, że opozycja mogła już obecnie wejść do parlamentu. Skoro robi inaczej, nikt oto nie ma do niej pretensji. Lecz wszelkie próby powrotu stosunków przedmajowych napotkają na bezwzględny odpór, aby inicjatorom na długo odechciało się ponawiania takich prób.

Uroczystości w Orłowej.

Cieszyn, 17. 10. (PAT). Wczoraj odbyła się w Orłowej podniosła uroczystość ku czci legionistów, **pochodzących z Orłowej, którzy w latach 1914-18 zginęli w bojach o wolność ojczyzny.** W godzinach rannych odprawione zostały nabożeństwa w kościołach rzymsko-katolickim i ewangelickim, po czym odbyły się dwa pochody — jeden skierował się na cmentarz rzymsko-katolicki, gdzie spoczywa 7 legionistów, drugi na cmentarz ewangelicki, gdzie zostało pochowanych 6 legionistów. Po przemówieniach złożono na grobach wieńce i kwiaty. Uroczystość, która odbyła się przy asyście oddziałów wojskowych, wywarła na ludności wielkie wrażenie.

Teraz wychodzą na jaw fałsze czeskie.

Cieszyn, 17. 10. (PAT). "Dziennik Polski" donosi: w wyniku przeprowadzonych spisów szkolnych w Łazach, wpisało się do szkół polskich 1.000 dzieci. **Ani jedno dziecko nie podało przy wpisie narodowości czeskiej,** wskutek czego wszystkie szkoły czeskie zostały zamienione na polskie.

Ten wielki sukces wpisów w Łazach świadczy o tym, że dotychczasowe statystyki czeskie, stwierdzające **zaledwie 22 proc. mniejszości polskiej w Łazach, były oparte na fałszach i kłamstwach,** dopiero w Odrodzonej Polsce zwyciężyła prawda, a wszystko inne było sztucznym pokostem, który nie wytrzymał próby życia.

Potrzeba inżynierów.

Cieszyn, 17. 10. (PAT). Na terenie Śląska zaolzańskiego odczuwa się **wielkie zapotrzebowanie inżynierów.** Inżynierowie Polacy winni składać podania do starostw w Cieszynie i Frysztacie.

Ilu robotników pracuje na Zaolziu.

Cieszyn, 17. 10. (PAT). Jak wynika z badań, przeprowadzonych przez inspekcję pracy, stan zatrudnienia na terenie Śląska zaolzańskiego wynosił ostatnio przeciętnie w kopalniach 16.500 robotników i 1.400 urzędników, w hutach 7.000 robotników i 600 urzędników, w innych zakładach 12.000 robotników i 600 urzędników. **Daje to ogólną liczbę 35.500 robotników i 2.600 urzędników.**

Statystyka powyższa obejmuje jedynie zakłady zatrudniające powyżej 10 robotników.

—«:»—

Franco odpiera ataki.

Salamanka, 17. 10. (PAT). Komunikat główny kwatery powstańczej donosi: Wojska powstańcze odparły wczoraj na froncie Ebro **dwa ataki nieprzyjacielskie,** po czym przeszedłszy do przeciwuderzenia, zdołały wedrzeć się w pozycje wojsk rządowych na szerokości kilkunastu kilometrów. Lotnicy powstańczy bombardowali skutecznie nieprzyjacielską kolumnę amunicyjną w Figueras oraz lotniska San Janvier i Alcazares.

10.000 Włochów wróciło z Hiszpanii.

Kadyks, 17. 10. (PAT). Cztery włoskie statki transportowe „Calabria", „Piemonte", „Liguria" i „Sardigna", na których pokładach **znajdowało się 10 tys. włoskich ochotników z Hiszpanii,** wypłynęły z Kadyksu zgodnie z planem w sobotę około 17. Statki te eskortowane przez 3 włoskie krążowniki i 8 łodzi podwodnych, wzięły kurs na Neapol.

—«:»—

Zabytkowy kościół przeniesiony z Knurowa do Chorzowa. Zabytkowy kościółek z końca XVI wieku przeniesiony z Knurowa do Chorzowa i ustawiony na Górze Wyzwolenia został poświęcony przez JE. ks. biskupa Adamskiego.

Na marginesie

Gdy sobota minie bez żadnej wywracającej świat do góry nogami sensacji, gdy w niedzielę się budzimy, a mapę Europy zastajemy niezmienioną — oddychamy z ulgą i czekamy, co się stanie w przyszłą sobotę. Soboty Hitlera weszły już do tradycji. Kto nie chce wierzyć w tę fatalność soboty — niech się przyjrzy temu zestawieniu faktów, dziś już niewątpliwie historycznych:

Sobota, 30 czerwca 1934 r. Krwawe stłumienie t. zw. rewolty Roehma. Początek nieograniczonej władzy kanclerza Hitlera. Czystka partii narodowo-socjalistycznej.

Sobota, 16 marca 1935 roku. Kanclerz Hitler ogłasza powszechną służbę wojskową w Niemczech. Pierwszy wyłom w Traktacie Wersalskim.

Sobota 17 marca 1936 r. Wojska niemieckie na rozkaz kanclerza Hitlera, obsadzają zdemilitaryzowaną strefę nadreńską.

Sobota, 12 marca 1938 r. wojska niemieckie maszerują do Austrii. Anschluss.

Sobota, 1 października 1938 r. Wojska gen. Reichenau'a wkraczają na terytorium Czechosłowacji i obsadzają pierwszą strefę, ustaloną układem w Monachium. Rzesza niemiecka najpotężniejszym państwem w Europie.

Co przyniosą wobec tego światu następne soboty?

* * *

Nie każdy wie, że niejaki pan Gaston Bergery, którego niesłychane wystąpienie w parlamencie francuskim w sprawie Pomorza, wywołało słuszną demonstrację ambasadora Łukasiewicza, ma bardzo interesujące pochodzenie.

Nazwisko p. Bergery jest rodzajem pseudonimu, gdyż w rzeczywistości powinien nosić czysto niemieckie nazwisko: p. v. Toegel. Ojcem jego był attache wojskowy przy ambasadzie niemieckiej w Paryżu, który nie tylko młodego Gastona wychował własnym kosztem, lecz umierając w roku 1924 adoptował i naznaczył generalnym spadkobiercą swego majątku, położonego w Prusach Wschodnich. P. v. Toegel-Bergery nosi więc we krwi niechęć do wszystkiego co polskie i irytuje go przejazd przez polskie Pomorze, kiedy udaje się do swoich dóbr rodzinnych.

Czysto junkierskie pochodzenie nie przeszkodziło mu jednak ożenić się z córką ambasadora bolszewickiego w Paryżu, Krassina i wziąć za nią grube miliony. Po czym się rozwiódł, a teraz na odmianę plecie idiotyzmy o Polsce. Już to do historii ten pół-Francuz pół-Niemiec a całkowity bęcwał nie przejdzie...

—«:»—

Humor aktualny.

W STOLICY.

Od pół godziny
Dwie limuzyny
Jak w ziemię wrósł!

Jechać nie mogą
Bowiem zza rogu
Wyłazi wóz...

Na wozie snopek,
Na snopku chłopek
Co sobie śpi.

I jedzie wolno
Jak drogą polną
Do swojej wsi.

Śpi, bo jest zdrowy,
Śni sobie krowy,
Miły ma sen.

Wielką stolicą
Główną ulicą
Tak jedzie wóz.

Więc od godziny
W sznur — limuzyny.
Jak w ziemię wrósł.

(„Kurier Warszawski").

POKÓJ JEST, ALE ZBROJENIA TRWAJĄ.

Wyścig zbrojeń trwa,
tak — jak dotąd trwał...
Ten kto siłę ma
będzie rację miał...

(„Goniec Warszawski")

List z Paryża.

W atmosferze przygnębienia, niepewności, niepokoju.

Francja po wielkiej klęsce monachijskiej.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Paryż, w październiku.

Przed mymi oknami rozlepiono afisze na cześć Daladiera — i **wzywające do rozwiązania partii komunistycznej.** Odezwy nie są podpisane, ale treść ich wskazuje, że apel ten wyszedł z kół radykalno-socjalistycznych. Do ogromnej ilości paradoksów dołącza się jeszcze jeden. Jak wiadomo, komuniści zwalczają od pewnego czasu w sposób bardzo ostry rząd Daladiera. W Izbie głosowali dwukrotnie przeciwko niemu, polemika na łamach „L'Humanité" była więcej niż gwałtowna. Tymczasem rząd ten powstał jako czwarty z kolei gabinet **oparty o większość tzw. Frontu Ludowego.**

Ten „Front Ludowy" rozpadł się w gruzy już dawno. Co będzie dalej? Nie wiadomo. W tej chwili mamy ogromne pełnomocnictwa dla rządu Daladiera. Do 15 listopada. A po tym? Mówi się o rządzie Ocalenia Publicznego, gabinecie, któryby miał władzę prawie że nieograniczoną. Pisze się o Unii Narodowej. Przewiduje się możność rewizji konstytucji i daleko idących zmian ustrojowych. Jedna wiadomość, mająca wszelkie cechy sensacji — staje się po dwóch dniach nieaktualna, gdyż pojawia się koncepcja jeszcze dalej idąca. Głosy prasy nie odzwierciedlają nawet w małym stopniu tego wstrząsu, przez jaki przeszła opinia publiczna. Pisze się o pokoju, wyraża się radość z jego utrzymania... Są to jednak tylko słowa. A już wprost humorystycznie wyglądają te artykuły, mówiące o „zwycięstwie idei pokojowej w Monachium". W rzeczywistości przez dwa pierwsze dni po 29 września — panował nastrój, który trafnie określił jeden z publicystów, jako „soulagement animal". Zwierzęce odprężenie nerwów. Była mobilizacja, wojna wisiała na włosku, we środę rano 28 września liczono się z możliwością pierwszych ataków lotniczych już tego samego dnia. Atak nie przyszedł, co więcej, rezerwiści zaczynają wracać do domów. Ale byłoby wprost śmiesznym mówienie o pokoju. Jest to zawieszenie broni. Na jak długo? Może rok — odpowiadają optymiści. Kilka miesięcy — mówią inni.

W skuteczność tego pomysłu Mussoliniego, jakim był „Pakt Czterech" i dyktatura wielkich mocarstw w Europie — wierzono kilka dni. Teraz odnosi się wrażenie, że trudno znaleźć we Francji człowieka, któryby oddawał się złudzeniom w dalszym ciągu. Jeżeli były jeszcze czynniki, które brały na serio „zwycięstwo pokoju" w Monachium — to lodowaty tusz mowy Hitlera otrzeźwił je z pewnością. Rozczarowanie było dla tych nielicznych i naiwnych — zarówno przykre, jak i bardzo szybkie. Sądzono, że kanclerz Rzeszy, przemawiając w Saarbrücken, o kilka zaledwie kilometrów od granicy francuskiej — wpomni cośkolwiek o konieczności zachowania dobrych stosunków z Francją, o możliwościach współpracy, o wspólnym organizowaniu pokoju świata. Zamiast tego mieliśmy zapowiedź budowy nowych fortów na Zachodzie. I pierwsze wrażenie, jakie nasunęło się największym zwolennikom „pokoju monachijskiego" było równoznaczne ze zrozumieniem olbrzymiej różnicy między mową w Saarbrücken a tą, tak niesłychanie ugodową deklaracją po mobilizacji francuskiej w Sportpalast. Tam były „ostatnie żądania, po których nastąpi era pokoju", najdalej idące gwarancje w sprawie innych granic — teraz dalsze fortyfikacje, ostre uwagi pod adresem Anglii i armaty, armaty, armaty.

I do wszystkich zawodów i błędów, dołącza się świadomość jeszcze jednego, końcowego, i może największego: gdy Anglia i Francja zmobilizowały — kanclerz Hitler począł ustępować. Z Godesbergu wrócił do Berchtesgaden. Otóż: gdyby lord Chamberlain leciał do Berchtesgaden po mobilizacji armii francuskiej i floty angielskiej — to nie trzebaby było wydawać w ręce niemieckie linii Fauchera w Sudetach i rzucać Czecho-Słowację w ramiona Trzeciej Rzeszy. I cała niemal opinia publiczna zapytuje z największą goryczą:

— Jeżeli rządy francuski i angielski nosiły się z zamiarem mobilizacji, — to dlaczego nie zrobiono tego wcześniej? Przecież, gdyby w środę 28 września wybuchła wojna — to byłaby właściwie tylko wojna o procedurę... Nie skapitulowano w Monachium, prawda. Ale zgodzono się na warunki Hitlera już dnia 19 września na konferencji londyńskiej. Ogromnie kosztowna mobilizacja **była właściwie tylko obroną prestiżu, a nie obroną równowagi europejskiej.** Ta przykra świadomość zaczyna coraz bardziej pogłębiać się w kołach politycznych francuskich.

Gmach, budowany z tak olbrzymim nakładem energii pracy i kosztów — runął. Uczucia, które miotają społeczeństwem, przypominają nastroje po uchwale Zgromadzenia Narodowego w Bordeaux w 1871 roku. Wytworzyła się tak straszna atmosfera, że każda, najbardziej nawet fantastyczna pogłoska, znajduje w tej chwili posłuch. A ta reakcja narodu francuskiego dopiero się zaczyna. Trzeba nielada nerwów, aby spokojnie ocenić sytuację, a zwłaszcza wyciągnąć jakiekolwiek wnioski na najbliższą przyszłość.

Uwaga zarówno społeczeństwa jak i kół politycznych, kieruje się w tej chwili **w stronę Włoch i Europy Środkowej.** O Anglii pisać nie trzeba, albowiem polityka dwóch mocarstw zachodnich jest w tej chwili jednolita. Zbliżenie do Rzymu leży w największym interesie Paryża. Czy jednak te same nastroje panują nad Tybrem? Czy na osi Rzym—Berlin istnieją rzeczywiście rysy? Czy Włochy obawiają się naprawdę tego szalonego wzrostu hegemonii niemieckiej? Wypadki ostatnie zdawałyby potwierdzać te przekonania, jakie niejednokrotnie wypowiadaliśmy na tym miejscu. Rzymowi na całkowitej dyktaturze Berlina nie może zależeć. Na konferencji ambasadorów w Berlinie Włochy były tym państwem, które najbardziej angażowało się w obronie Czecho-Słowacji, żądając dokładnego zastosowania uchwał monachijskich. W dalszym ciągu charakterystyczne jest to popieranie Węgrów, którzy mimo wszystko mogą być zagrożeni przez wzrost wpływów niemieckich w samym Budapeszcie. Lecz z drugiej jednak strony oficjalna „Informazione Politica e Diplomatica" podkreśla **trwałość i nienaruszalność osi Berlin — Rzym.** Paryż zaprosił na odsłonięcie pomnika króla Alberta parę książęcą, następcę tronu ks. Humberta i jego żonę. Księżna Piemontu przyjechała sama. Prasa włoska, półoficjalna, odnosi się do porozumienia z Francją albo z rezerwą, albo niechętnie... Słowem: od południa wielka mgła niepewności.

Europa Środkowa! Wszystkie państwa, począwszy od Estonii, a skończywszy na Jugosławii, są zagrożone przez hegemonię niemiecką, wszystkie mogą znaleźć się na linii pochodu Trzeciej Rzeszy na Wschód. **Otóż najprostszą konsekwencją tego stanu rzeczy byłoby jak najszybsze zjednoczenie się tych narodów, blok, nie skierowany ani przeciwko Niemcom, ani przeciwko Rosji — lecz federacja mająca na celu obronę swych najistotniejszych praw do życia.** Niestety, Środkowa Europa przypomina dawny Bałkan. Interesy poszczególnych państw kłócą się ze sobą. Kwestia różnicy słowacko węgierskiej nie jest wyrównana, ponadto istnieją poważne rozbieżności pojęć między Budapesztem a Białogrodem, a już całkowita sprzeczność między Węgrami i Rumunią. Niemcy wiedzą o tym doskonale i stosują zasady dawnej Austrii: „divide et impera". **Dziś z tymi przeciwko tamtym, jutro z tamtymi przeciwko tym.** Stosunki, jakie w tej części Europy się wytworzyły, są niepokojące. O ile w sprawę ich rozwiązania zaangażowany jest Rzym? Czy Mussoliniemu chodzi o obronę Europy Środkowej jako całości? Czy też chodzi mu tylko o zamknięcie Niemcom drogi na Bałkan?

Na lewicy odzywają się głosy: oprzeć się o Rosję. Wielki walec. 150 milionów ludzi. Będzie to przeciwwaga Niemiec.

— Śmieszne! — mówią centrowcy i prawica — sojusz z Rosją byłby rzuceniem całej Środkowej Europy w orbitę Niemiec. I jaki rezultat? Blok niemiecki z 80 milionów urósłby do 160. A prócz tego zupełna pewność najgorszych stosunków z Włochami! Wojna ideologiczna! I to wojna w obronie systemu, znienawidzonego przez ogromną większość Francuzów!

Niewczesne zamiary i potępieńcze swary. Straszne rozgoryczenie, wyładowujące się przy każdej najmniejszej sposobności. Oskarża się wszystkich: siebie, Anglię, Polskę, nawet Czecho-Słowację. Atmosfera przygnębienia, niepewności i niepokoju. Co jest dzisiaj pewnym? Stanowczo nic. Co jest możliwym jutro? Wszystko.

Dr Tadeusz Kiełpiński.

Udała się sztuczka...

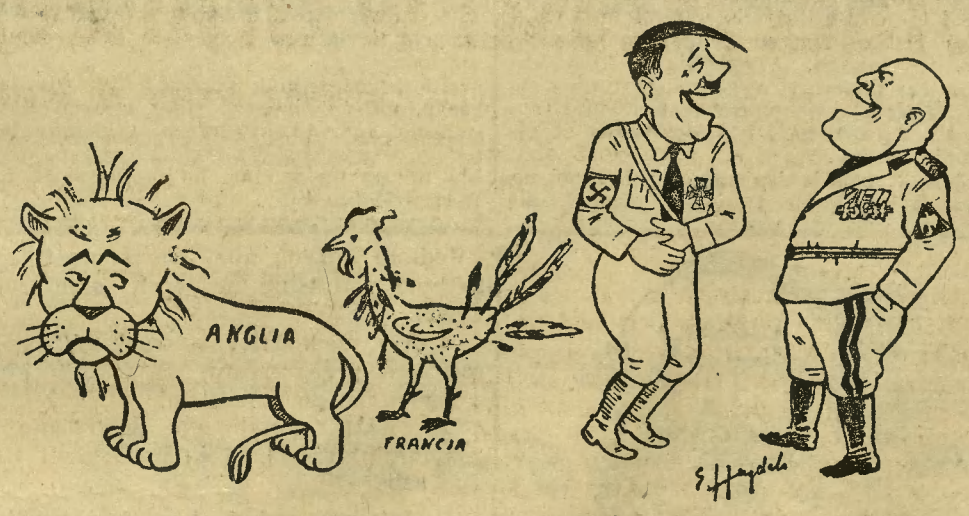

— Ale nam się udało oskubać tego lwa i koguta!

Skazany na śmierć Wilh. Bartoszyk

jest typem przestępcy.

Wejherowo. (ap) Jak już donosiliśmy, w Wejherowie zapadł wyrok śmierci na mordercy małżonków Zielonków z Łężycy. W związku z tym notujemy kilka dalszych szczegółów z rozprawy.

Przesłuchani zostali m. in. świadkowie odwodowi: żona Bartoszyka oraz lekarze biegli dr. Pokutyńska i dr. Stankiewicz, którzy orzekli, że Bartoszyk nie jest epileptykiem, lecz typem o wzmożonej pobudliwości o zabarwieniu histerycznym. Wstrząsające wrażenie na sali zrobiło zeznanie żony Bartoszyka. Jest to dwudziestokilkuletnia przystojna kobieta która w dwuletnim pożyciu małżeńskim przechodziła z mężem gehennę cierpień. Bartoszyk mając posadę hulał, trwonił pieniądze i wreszcie porzucił ją. Cierpiała głód wraz z drobnymi dziećmi. Gdy szukała przytułku u matki, zbrodniarz w przystępie szału porąbał wszystkie meble jej mieszkania. Porzuciwszy żonę przebywał w towarzystwie innych kobiet.

Sylwetkę zbrodniarza ciekawie nakreślił prokurator. Bartoszyk był bezrobotnym z drobnym zasiłkiem i nagle (w dzień zbrodni) zaczyna żyć na wielką skalę. Płaci w restauracjach setne kwoty długu. Za butelkę szampana płaci 90 zł. zamawia taksówki do Sopot na ruletkę. Zapija swe samopoczucie. Wprowadza w błąd władze śledcze, że w krytycznym czasie zwiedzał Polskę wzgl. że był u „kochanki" w Wejherowie i pożyczał od niej gotówkę, czym chciał ustalić swoje alibi. Żona jego przechodziła z nim istne piekło. Zbrodniarz wypożycza pieniądze, nie po to, by dał żonie na utrzymanie, ale po to by używać jak najszerzej. Demoluje jej mieszkanie, odgraża się. Pod pozorem ciężkiej choroby wzywa żonę listem do siebie a wtedy ironicznie się z niej śmieje. Tak to postępował z żoną, będącą wówczas w stanie odmiennym. W swoim czasie powoduje bójkę i znienacka zadaje wrogowi cięcia nożem, za co zostaje skazany na 6 miesięcy więzienia. Śp. Zielonków morduje z szaleńczym uporem zadaje im 15 cięć siekierą ,odcinając prawie zupełnie głowy. Na osk. ciąży najcięższy zarzut morderstwa podwójnego. Piętrzą się nad nim chmury — a broni się dżentelmerią. Osk. nigdy dobrego trybu życia nie prowadził — jest degeneratem.

Oskarżony w ostatnim słowie nie poczuwa się do winy i prosi o uniewinnienie. Sąd po dwugodzinnej naradzie wydał wyrok skazujący Bartoszyka na śmierć przez powieszenie. W tym momencie na sali słychać jęk i głuchy upadek zemdlonej żony Bartoszyka. Sąd uznał winę jego za całkowicie udowodnioną. Skazany przyjął wyrok bez żadnego wrażenia.

Z KRAJU

Wileńszczyzna na czele przemysłu ryb słodkowodnych. Obok lnu najsilniej rozwiniętą gałęzią przemysłu na Wileńszczyźnie jest gospodarka rybna. Z jezior Wileńszczyzny, stanowiących 32 procent ogółu jezior w Polsce, wydobywa się rocznie 25 proc. ogólnego połowu ryb. Na najbliższy czas przewiduje się zorganizowanie tego przemysłu oraz uporządkowanie warunków sprzedaży.

Komitet budowy pomnika Orląt Przemyskich nie przyjmuje datków żydowskich. Z uwagi na stosunek żydów do spraw polskich w r. 1918. a w szczególności wobec stwierdzonych historycznie faktów angażowania się żydów w walce przeciw Polakom, postanowił Komitet przy zbieraniu datków na pomnik Orląt, nie przyjmować datków żydowskich.

Prace konserwatorskie w Trokach. W b. roku prowadzone były bez przerwy prace konserwatorskie przy ruinach zamku w Trokach. Prace te objęły odkopanie północnego skrzydła zamku głównego, murów obwodowych przedzamcza od strony zachodniej, podziemnych lochów i konserwację bramy piastowej.

Gruźlica przyczyną samobójstwa dziewczynki. Na torze kolejowym Białystok—Żednia znaleziono zwłoki 15-letniej Zofii Kaczanówny. Dochodzenie ustaliło, że Kaczanówna popełniła samobójstwo z powodu rozstroju nerwowego wywołanego gruźlicą.

Sprytna Szprynca łapała grube ryby na... karty. Władze policyjne wykryły, iż w sklepie z wyrobami wędkarskimi, mieszczącym się przy ul. 3 Maja w Warszawie właścicielka Szprynca Tauber, zezwala na... uprawianie gry hazardowej. Policja przeprowadziła w sklepie rewizję i zakwestionowała karty do gry i pewną sumę pieniędzy.

Kurhany przedhistoryczne w dziśnieńskim. Z ramienia Muzeum Archeologicznego we Lwowie wyjechała wyprawa wykopaliskowa na cmentarzysko kurhanów w rejonie młyna Czerniewicze (pow. dziśnieński). Duża ilość kurhanów w tej okolicy, świadczy, że w czasach przedhistorycznych istniały tam b. ludne osady.

Czy najstarszy człowiek na świecie żyje w Polsce? We wsi Wołkowyp (pow. leski) mieszka niejaki Ignacy Pruba, urodzony w Jasienicy Kościelnej (pow. brzozowski) jak sam podaje, w r. 1798! Wygląda bardzo staro, ale tłucze jeszcze kamienie przy drodze.

Audycje Polskiego Radia dla Słowaków? Jak donosi agencja Kabel, rozgłośnia Polskiego Radia w Katowicach nadawać będzie w ciągu najbliższych dni audycje dla Słowaków. Audycje te przygotowane i wykonywane będą przez uchodźców i emigrantów słowackich. Czas audycji przewidziany jest na godzinę 23,05.

Chorzów ma 109.513 mieszkańców.

Z dniem 30 września rb. Chorzów liczył 109.513 mieszkańców, w tym 53.977 mężczyzn i 55.536 kobiet. Wyznaniowo dzieliła się ludność na 100.708 katolików, 3.530 ewangelików, 4.663 żydów oraz 612 osób innego albo nieustalonego wyznania.

Drżą szerzyciele pornografii.

Warszawa. Władze bezpieczeństwa stwierdziły ostatnio na terenie Warszawy szalony wzrost handlu literaturą pornograficzną, kolportowaną głównie wśród młodzieży szkolnej.

W wyniku dochodzeń zamknięto jedną z głównych central handlu pornografią, a mianowicie „Księgarnię Popularną". Opieczętowano również szereg mniejszych księgarń w dzielnicy żydowskiej. Również wytoczono dochodzenie karne przeciwko znanemu w świecie księgarskim „wydawcy" S. Królickiemu. Królicki w ciągu ostatnich kilku lat dorobił się na wydawaniu dzieł pornograficznych ogromnego majątku. Dzięki sprytnie zorganizowanemu kolportażowi i znajomościom wśród właścicieli drobnych drukarni żydowskich, wydawał on dosłownie za grosze broszury o treści pornograficznej, których nakłady były bardzo wielkie. Na każdej broszurze zarabiał on 500 do 600 procent.

Władze przystąpiły również do zbadania wydanych już dawniej broszur, kupletów, wierszy i śpiewników. Jeśli komisja stwierdzi, że mają one cechy pornografii, wszystkie te „dzieła" ulegną konfiskacie.

Jednocześnie zajęto wszystkie książki nieżyjącego już Schillera-Szkolnika. Wycofano również z obiegu powieści nawróconego przestępcy Urke Nachalnika. Dzieła tego autora cieszyły się olbrzymim powodzeniem wśród uczennic i młodych kobiet.

Aby choć częściowo zmniejszyć ilość gorszących wydawnictw, władze zmusiły cieszących się złą opinią wydawców do złożenia przyrzeczenia, że nie będą drukowali dzieł o typie pornograficznym.

Akcja likwidacji niezdrowej literatury objęła również i prowincję.

(Pożytecznej i celowej akcji władz bezpieczeństwa można tylko przyklasnąć. Należałoby jeszcze zwrócić uwagę na powieści drukowane w czasopismach żydowskich, w języku polskim. Dużo z nich drukuje powieści o charakterze wybitnie pornograficznym. — Red.).

Polskie są dzieci w Cieszyńskim!

Cieszyn, 17. 10. (PAT). Dotychczasowe wyniki zarządzonych przez władze polskie wpisów szkolnych na terenie Śląska zaolzańskiego są rewelacyjne. Według danych z powiatu cieszyńskiego, wyniki te przedstawiają się następująco:

Poprzednio w polskich szkołach było zapisanych 5.630 dzieci, w szkołach czeskich natomiast 8.866 a w szkołach niemieckich 1.365 czyli razem 15.855. Obecnie zaś do szkół polskich wpisano 13.200 dzieci a do szkół niemieckich i czeskich tylko 2.655 dzieci.

Cyfry te świadczą o tym, że większość dzieci, które uczęszczały przed tym do czeskich szkół, były to dzieci polskie, które do szkół czeskich chodziły jedynie pod przymusem władz. Władze te nie przebierały w środkach, dążąc do czechizowania Śląska zaolzańskiego. Cyfry dotyczące powiatów frysztackiego nie są jeszcze znane.

Wyjątki potwierdzają regułę.

Gdy pytaliśmy szczęśliwych graczy, którzy podzielili się milionem w ubiegłym ciągnieniu czwartej klasy, czy dawno grają na Loterii Klasowej — odpowiedź każdego z nich brzmiała:

— Gram już szereg lat. Dotychczas trafiały się tylko czasami najmniejsze wygrane, a teraz od razu dostałem takie mnóstwo pieniędzy.

Rzeczywiście, prawdziwe szanse wygrania ma przede wszystkim ten, kto się nie zraża chwilowym brakiem powodzenia, lecz stale i wytrwale dąży do wytkniętego celu, jakim jest osiągnięcie jednej z największych wygranych. Wypadki, że ktoś, kto gra po raz pierwszy, wygra od razu większą sumę, zdarzają się wprawdzie również, ale liczyć wyłącznie na takie wyjątkowe szczęście nie można.

Wyjątki potwierdzają regułę, że grać na loterii należy stale i nie poddawać się zwątpieniu tylko dlatego, że się w tabeli wygranych nie znalazło swojego numeru. Loterią rządzi przypadek i nikt nie jest w stanie przewidzieć, kiedy on nastąpi i co komu przeznaczono.

W dniu 19 bm. rozpocznie się ciągnienie pierwszej klasy czterdziestej trzeciej loterii. Główna wygrana wynosi sto tysięcy złotych, a poza tym są jeszcze wygrane po pięćdziesiąt tysięcy, dwadzieścia pięć tysięcy, dwadzieścia tysięcy, piętnaście tysięcy, dziesięć tysięcy, pięć tysięcy itd. złotych. Jest więc w czym wybierać, a jedynym warunkiem wzięcia udziału w rozgrywce jest posiadanie losu.

Ponieważ jednak pozostało już niewiele czasu, należy śpieszyć się z nabyciem, by uniknąć zawodu. Pośpiech wskazany jest przede wszystkim dla tych, którzy mają jakiś upatrzony numer, bo łatwo może ich uprzedzić kto inny.

Ze Świata

— Polityka zmienną jest... W Pradze i na prowincji w Czechach zostały przeprowadzone liczne aresztowania wśród emigrantów rosyjskich, niemieckich i węgierskich, w związku z rozszerzaniem „fałszywych wiadomości", mających na celu wprowadzenie niepokoju do społeczeństwa.

U osób, posiadających wysokie ciśnienie krwi, jak również u osób o nieregularnym działaniu serca, naturalna woda gorzka **Franciszka-Józefa** stosowana regularnie powoduje bez wysiłku wydatne wypróżnienie.

— Bolszewicy zgarniają cudze złoto. Nurkom ekspedycji sowieckiej, która miała za zadanie wydobycie z morza Czarnego zatopionego naprzeciwko rumuńskiej miejscowości Balczik statku armii gen. Wrangla „Piotr Wielki", udało się po przepiłowaniu statku na dwie połowy, wydobyć obie części na powierzchnię. W zatopionym statku znajduje się większa ilość złota.

— Proces szpiegów niemieckich w Ameryce. Przed sądem federalnym w Nowym Jorku, któremu przewodniczył sędzia John Knox, rozpoczął się największy w historii Stanów Zjednoczonych proces szpiegowski. Przed sądem stanęło czterech oskarżonych: Johanna Hoffman, fryzjerka transatlantyku niemieckiego „Europa", na której ciąży zarzut pośredniczenia w przekazywaniu dokumentów, dotyczących obrony narodowej U. S. A., Günter Gustaw Rumrich, b. sierżant armii amerykańskiej — dezerter, oskarżony o kradzież szyfra (klucza) lotnictwa wojskowego, Erich Glasser, szeregowiec lotnictwa amerykańskiego, oskarżony o kradzież dokumentów oraz Otto Herman Voss, pracownik wytwórni samolotów „Seversky", oskarżony o kradzież planów nowego samolotu myśliwskiego. 14-tu innych oskarżonych, których rola w aferze szpiegowskiej jest znacznie większa, nie zjawiło się, gdyż uciekli za granicę.

— Za jednego zabitego — tysiąc aresztowanych. W czasie całodziennych rewizyj w stolicy Bułgarii zatrzymano ok. 3 tysięcy osób, spośród których 2 tys. natychmiast zwolniono. Pozostały zaś tysiąc ma być internowany na prowincji. Wśród zatrzymanych znajduje się 6 deputowanych z lewicowych ugrupowań parlamentu, szereg czołowych osobistości tajnej radykalnej macedońskiej organizacji i kilku dziennikarzy.

— Przewrócił się samochód. W Austrii Dolnej w mieście Felsenberg przewrócił się wskutek szybkiej jazdy samochód ciężarowy, wiozący do pracy robotników. Wskutek tego 10 robotników zmarło na miejscu, a 18 zostało ciężko rannych.

— Szczęśliwy kraj. Dyrektor departamentu karnego min. sprawiedliwości w Rydze oświadczył przedstawicielom prasy, że w związku ze znacznym zmniejszeniem się przestępczości (około 50 procent) na Łotwie liczba więźniów tak dalece zmalała, że ministerstwo postanowiło zamknąć i następnie zlikwidować kilka więzień.

B. Hofmann

Powieść współczesna.

19)

(Ciąg dalszy)

— Niech pan popatrzy na tego jegomościa... radzę go obserwować bacznie... — szepnął de Katt komisarzowi, wskazując oczami na Akrubę, który na odległość porozumiewał się z Mayą van Straaten ledwo dostrzegalnymi i według wszelkiego prawdopodobieństwa umówionymi znakami.

Weninga nic nie odpowiedział i nie poruszył się nawet, zauważył jednak, że de Katt skierował się pośpiesznie ku sąsiednim drzwiom. Wiedział niewątpliwie — równie dobrze jak komisarz — że okrężną drogą to jest przez kilka pokojów przeważnie pustych ze względu na licytację, mógłby się dostać na tylny korytarz, sąsiadujący z gabinetem Fokinga. Poza tym musiał znać przyzwyczajenia właściciela antykwarni — Foking, aczkolwiek bardzo nieruchliwy, będąc w sklepie, kazał, w razie potrzeby przełączyć telefon, szedł do swego gabinetu i tylko stamtąd prowadził wszystkie rozmowy.

Przypuszczenia komisarza okazały się słuszne — de Katt obrał właśnie tę okrężną drogę, wślizgnął się przez nikogo niezauważony na korytarz, podkradł się pod drzwi gabinetu i przyłożył ucho.

— Dobrze, mynheer Reuter, ale muszę to mieć na piśmie — mówił głośno Foking. — Oprócz tego muszę panu oświadczyć, że zawiadomienie przyszło trochę za późno. Część rzeczy kapitana Kragga już sprzedana — mianowicie książki. Co, proszę?

Dalsza rozmowa była prowadzona tak cicho, że de Katt słyszał tylko pojedyncze oderwane słowa, z których nic nie rozumiał. Po krótkim namyśle nacisnął klamkę i uchylił nieco drzwi. Zrobił to prawie bezgłośnie.

Jednak Foking miał lepszy słuch, niż to było potrzebne w tych okolicznościach.

— Nie wchodzić! — warknął przez ramię w przekonaniu, że to był ktoś z jego licznego personelu.

De Katt cofnął się posłusznie i przymknął drzwi, lecz pozostawił wąską szparę.

— Jak pan mówi, kto jest spadkobiercą? — ciągnął Foking. — Jak? — Panna Malinowska z Warszawy? Aha! Trochę za późno się zjawiła... Do mnie przyjdzie? Dobrze! Ale niewiele dostanie, bo za cały kram uzbiera się zaledwie trzysta guldenów... Tak, tylko za bibliotekę, lecz z wyjątkiem ostatniej książki, tak zwanej kroniki Amstelkroog, która osiągnęła zawrotną cenę tysiąca stu guldenów. Między nami mówiąc, trafiłem na dwóch wariatów. Sądzę, że książka pójdzie jeszcze wyżej, bo pan zadzwonił, więc przerwałem licytację... Jak pan mówi?... No, oczywiście, wznowię licytację i będę windował, ile się da!... Co?! Ależ na miłość Boską, mynheer Reuter! Wycofać się teraz, gdy za głupią książkę dają kupę pieniędzy?! Przepraszam, ale to jest szaleństwo! Pan sam mówił, że to jest niezamożna panna, aplikantka... powinna się cieszyć, bo zapewniam pana, że to był wyjątkowy wypadek! Drugi raz nie złapię takich wariatów... co?

Foking umilkł — widocznie notariusz coś mu tłumaczył. Wreszcie zasapał, co u niego było wyrazem podniecenia i odparł:

— No, trudno, mynheer Reuter, muszę zrobić, jak pan każe. Jednak w związku z licytacją miałem wydatki... Pokryje? Dziękuję, ale na sprzedaży ostatniej książki sporo stracę, już nie licząc tego, że namęczyłem się okropnie, by doprowadzić do tysiąca stu guldenów!... Dobrze, mynheer Reuter, wstrzymam dalszą sprzedaż rzeczy kapitana Kragga, ale proszę mi przysłać zaraz nakaz pisemny.

Zanim Foking wszedł na pomost, de Katt już był w sali licytacyjnej na swoim poprzednim miejscu, to jest w drzwiach za komisarzem.

Weninga prześlizgnął się po nim szybkim spojrzeniem, lecz de Katt tego nie spostrzegł — patrzał w zamyśleniu przed siebie, przygryzając dolną wargę.

— Szanowni państwo! — obwieścił Foking. — Przykro mi niezmiernie, że muszę odwołać dalszą sprzedaż zbiorów kapitana Kragga. Poprzednia sprzedaż jest ważna, jednak zwracam się z prośbą o zwrot nabytych przedmiotów, kasa wypłaci natychmiast należność. Zjawili się spadkobiercy kapitana Kragga i przez notariuszów Reutera i Zeelanda zażądali wstrzymania licytacji. Prawu musi się stać zadość, więc oznajmiam z przykrością...

— Oczywiście, że z przykrością! — przerwał ten sam głos, który pierwszy zaproponował dwa guldeny za kronikę Amstelkroog. — Diabli wzięli piękną prowizję!

Rozgniewany, Foking spojrzał w kierunku, skąd padła bezczelna uwaga, lecz jego konkurent antykwariusz Lemstra już znikł.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wielkie uroczystości w Grudziądzu

w obecności Marszałka Śmigłego-Rydza.

Niezapomniane święto Kawalerii Polskiej. — Grudziądz nadał Naczelnemu Wodzowi obywatelstwo honorowe

(Reportaż własny „Dziennika Bydgoskiego").

Grudziądz. Dzień 15 bm. zapisał się złotymi głoskami w historii m. Grudziądza. Po raz pierwszy zawitał tu naczelny wódz, jako gość Szkoły Podchorążych kawalerii, aby swoją obecnością uświetnić doroczne święto i jako gość miasta, które obdarzyło go najwyższą godnością, jaką rozporządza: godnością obywatela honorowego. Na ulicach utworzył się barwny szpaler wojska, organizacyj i młodzieży.

Pociąg wiozący naczelnego wodza przybył na dworzec grudziądzki o godz. 8,20. Orkiestra gra hymn narodowy. Marsz. Śmigły Rydz przeszedł przed frontem kompanii honorowej przywitał się z zebraną generalicją i dostojnikami na czele z wicemin. spraw wojsk. gen. Głuchowskim i woj. pom. Raczkiewiczem, po czym krótkie przemówienie powitalne wygłosił prez. Włodek.

Córeczka prezydenta miasta wręczyła naczelnemu wodzowi wiązankę róż.

Na wybrzeżu gen. Orlicz-Dreszera.

Pan marszałek wśród szpalerów społeczeństwa przejechał na wybrzeże im. gen. Orlicz-Dreszera. Na wielkiej polanie nad Wisłą oczekiwały na przybycie wodza oddziały grudziądzkich pułków. Po środku rozwiniętego szyku kawalerii oczekiwał uroczystej chwili promocji trzeci rocznik szkoły podchorążych kawalerii im. gen. Orlicz-Dreszera. Za ołtarzem ustawiły się poczty sztandarowe organizacyj społecznych. Przy dźwiękach hymnu narodowego wódz naczelny przywitał się z oddziałami uszykowanymi frontem do miasta i do ustawionego u stóp wzgórza ołtarza, po czym w otoczeniu dygnitarzy zajął miejsce i wysłuchał polowej mszy św., celebrowanej w asyście duchowieństwa przez biskupa polowego ks. dr. Gawlinę. P. marszałkowi towarzyszyli obok wicemin. gen. Głuchowskiego insp. armii gen. Rómmel, woj. Raczkiewicz i dcy brygad kawalerii. Obok prezesa dyr. kolej. inż Dobrzyckiego i prezesa pom. izby skarb. Namysłowskiego oraz wszystkich przedstawicieli władz i społeczeństwa, obecni byli również attaché wojskowy ambasady USA mjr Colber, były kursista szkoły podchorążych oraz grupa lotników bułgarskich. Po mszy św. polowej płomienne kazanie wygłosił ks. biskup polowy Gawlina. Teraz nastąpił uroczysty moment promocji. Przed podium na którym stanął p. marszałek zbliżył się poczet chorągwiany szkoły podchor. kawalerii celem przekazania sztandaru szkoły przez najstarszy rocznik w ręce drugiego rocznika. Do podchorążych 15 promocji zostających obecnie podporucznikami przemówił wódz naczelny.

Przemówienie marsz. Śmigłego Rydza.

Podchorążowie, w dniu dzisiejszym przekroczycie jeden z najważniejszych progów w waszym życiu. W dniu dzisiejszym otrzymacie stopnie oficerskie. Z całym wielkim zaszczytem, związanym z tym stopniem z całą wielką odpowiedzialnością i powagą z tego stopnia wynikającą na ten dzień przybyłem do was, aby świetność jego podkreślić, aby stworzyć wam zewnętrzne warunki najbardziej odpowiadające moralnej i wewnętrznej treści tej uroczystości. Nie będę wam dziś powtarzał tych nauk któreście słyszeli będąc w murach szkolnych. Nie będę wam mówił o regulaminach, chcę wam tylko jedno podkreślić: Nie sądźcie, opuszczając szkołę, że jesteście już pełnowartościowymi oficerami, że już wszystko umiecie co wam jest potrzebne, aby dobrze pełnić służbę. Opuszczacie szkołę jedynie, zaczniecie w pułku szkołę inną i uczyć się trzeba całe życie bez względu na to, czy się jest podporucznikiem, czy generałem. Mówiono wam na pewno niejednokrotnie, że na pełnego żołnierza, na pełnego dowódcę, składają się: sprawność fizyczna, sprawność techniczna, wyszkolenie, ale poza tym składa się jeszcze inna bardzo ważna rzecz: charakter i wartość moralna. Pod tym względem dam wam podchorążowie radę na dalsze życie: charakter męski, charakter prawdziwie żołnierski czuje się dobrze dopiero wtedy, gdy ma trudności do zwalczania, wtedy, gdy musi przeszkody łamać, a nie wtedy, gdy ma żyć wygodnie, łatwo.

Podchorążowie, nie szukajcie nigdy łatwością życia kosztem obowiązku, nie szukajcie nigdy wygody życia kosztem honoru. W czasie pokoju i w czasie wojny im większy ciężar trudu fizycznego i moralnego potraficie wziąć na wasze barki, tym więcej tego ciężaru potraficie zdjąć z waszych podwładnych. Biorąc go na siebie, tym większy zasób hartu i siły znajdziecie w sobie i w waszych podwładnych w chwili największej śmiertelnej próby.

Dzielni chłopcy, ufam, że gdy pójdziecie do pułków, będziecie pamiętali o moich słowach. Mam nadzieję, że po pewnym czasie wasi dowódcy zameldują mi: podporucznicy rocznika im. Orlicz-Dreszera, to dobrzy oficerowie, godni prowadzić żołnierza tam, gdzie grozi śmierć, podporucznicy 15 rocznika, to dobrzy oficerowie, noszący z honorem mundur kawalerii polskiej.

Głęboko wzruszeni podchorążowie stają przed p. marszałkiem. Występuje prymus szkoły Kazimierz Wierzbiański, którego naczelny wódz osobiście promował i pasował na oficera, wręczając mu w darze od Pana Prezydenta srebrną szablę. Prymus szkoły otrzymał poza tym pełnej krwi konia, dar Warsz. Tow. Wyścigów Konnych.

Promocji dalszych podchorążych na podporuczników dokonali poszczególni dowódcy brygad kawalerii.

Chwila promocji była niezapomniana. Po skończonym przemówieniu p. marszałka w niebo uleciały setki gołębi pocztowych.

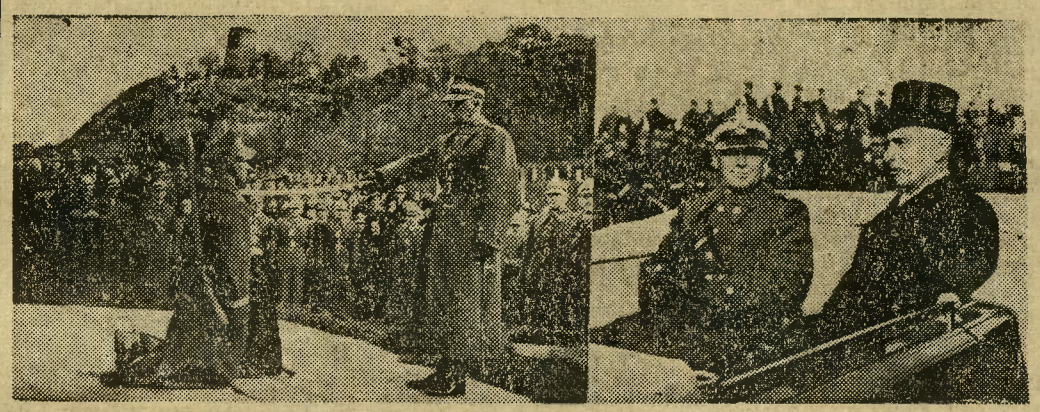

Uroczysta chwila promocji. Naczelny wódz pasuje prymusa Szkoły Podchorążych Kawalerii Kazimierza Wierzbiańskiego na podporucznika. — Marsz. Śmigły Rydz w towarzystwie wojewody pomorskiego Raczkiewicza udaje się na ratusz grudziądzki. Zdjęcia wykonał specjalnie dla „Dziennika Bydgoskiego" Foto-Express W. Grelewicz w Grudziądzu.

Na ratuszu.

Po promocji nastąpiła przerwa w uroczystościach wojskowych, gdyż naczelny wódz udał się na ratusz, gdzie przyjął od rady miejskiej obywatelstwo honorowe m. Grudziądza. Na przemówienie prezydenta Włodka zawierające akcenty głębokiej miłości dla wojska i dla naczelnego wodza oraz w odpowiedzi na burzliwą owację ze strony tłumnie wypełnionej sali p. marszałek wygłosił serdeczne przemówienie.

Następnie w historycznej sali ratusza p. marszałek odebrał hołd gmin pomorskich. Teraz całe miasto ruszyło na ul. Marsz. Piłsudskiego, aby obserwować defiladę garnizonu grudziądzkiego. Prowadził defiladę płk Smoleński. Na czele kroczyli nowopromowani podporucznicy. Wzruszający był moment hołdu młodzieży, cechów i organizacyj społecznych, w których imieniu przemówił senior dziennikarzy pomorskich red. Jan Rakowski.

Około południa marsz. Śmigły Rydz przybył do kasyna oficerskiego CWKaw. Odbyła się tam podniosła uroczystość poświęcenia sali rycerskiej im. marsz. Piłsudskiego oraz uroczyst wsypanie ziemi z pobojowisk kawaleryjskich do urny. Po wejściu marsz. Śmigłego ks. bisk. pol. Gawlina odprawił krótkie modły i poświęcił salę. Następnie najstarsi dcy kawalerii podczas wojny oraz najmłodszy podporucznik dokonali aktu wsypania ziemi z pobojowisk kawaleryjskich do urny. Po wypełnieniu urny uczczono uroczystą minutą ciszy pamięć wielkich kawalerzystów gen. Orlicz-Dreszera i płk. Władysława Beliny-Prażmowskiego.

Dalszym etapem uroczystości była tzw. wielka gonitwa kawalerii na nowo zbudowanym pod Grudziądzem placem wyścigów konnych. W gonitwie (5600 m z przeszkodami), w której uczestniczyli wszyscy oficerowie - zwycięzcy w swoich brygadach, zwyciężył rtm. Bobiński z Poznania, 2) rtm. Rylke, 3) por. Wojnar. Odbyła się następnie gonitwa myśliwska za psami na dystansie 7.000 m. Uczestniczyło w nim około 200 koni. Uczestnicy przedefilowali przed trybuną p. marszałka.

O godz. 15,30 w krytej ujeżdżalni CWK odbył się obiad promocyjny z przemówieniem dcy szkoły i prymusa ppor. Wierzbiańskiego. Wieczorem odbył się raut wydany przez prezydenta m. Grudziądza. Na ulicach nieustannie gromadziły się tłumy publiczności, pragnące zobaczyć z bliska naczelnego wodza i dać mu wyraz swoich gorących uczuć. Późną nocą opuścił marsz. Śmigły Rydz miasto Grudziądz.

PRZY ZŁEJ PRZEMIANIE materii, nadmiernej otyłości, dolegliwości wątroby stosuje się zioła **D-ra Cz. Krassowskiego** znak ochronny towarowy **KAMICINA.** Cena pudełka zł 2.— Do nabycia w aptekach i skład. aptecz

Zwariował!

Paryż, 17. 10. Niesłychany w swej treści artykuł umieścił wczoraj w „Epoque" deputowany de Keryllis.

Omawiając sytuację międzynarodową po konferencji monachijskiej, p. de Keryllis uważa, że **Niemcy, zabezpieczone na wschodzie, mają wolną rękę uderzyć na Francję.**

W artykule tym p. de Keryllis pisze dosłownie co następuje:

„Jeden z dyplomatów wyraził kilka dni temu opinię, że Francja nie będzie mogła odbudować swoich sojuszów wschodnich dopóty, dopóki Niemcy i Rosja nie podzielą między sobą Polski i nie otrzymają tym samym wspólnej granicy. Być może, że jest to prawda. Nie doszliśmy na razie do tego".

(Gdy nie będzie Polski wystąpi nienawiść niemiecko-rosyjska. Rosję będzie można zrobić sojusznikiem Francji! Tak sądzi ów „dyplomatołek"! Tymczasem po rozbiorach nastąpiło święte przymierze i Sedan dla Francji. Ale nie to jest ważne, tylko ta niehamowana wściekłość na Polskę pp. Kerylisów. Najwidoczniej własna ich klęska w Monachium padła im na mózg — red.).

——«:»——

3 szkielety żołnierzy rosyjskich odkopano w Smorgoniach.

Wilno, 17. 10. Na przedmieściu m. Smorgonie w pow. oszmiańskim, dzieci bawiąc się w piasku, natrafiły na kości ludzi.

Oględziny z miejsca ujawniły 3 szkielety ludzkie, przy których znaleziono szczątki zbutwiałego pasa wojskowego, ładownicę i naramiennik podoficera b. armii rosyjskiej ze znakiem namalowanym farbą 691 p. p.

Są to niewątpliwie szkielety żołnierzy rosyjskich z okresu wojny światowej.

Jeszcze dziś

należy nabyć los w znanej ze szczęścia kolekturze J. Wolanow, Warszawa, Marszałkowska 154, P. K. O. 18.814. Ciągnienie już w środę. Pamiętajcie! Wolanow stale wzbogaca! (19570

Powstanie na Rusi Podkarpackiej trwa.

Budapeszt, 17. 10. (PAT) Węgierska agencja telegraficzna donosi: Według ostatnich wiadomości, pochodzących od właścicieli ziemskich, których posiadłości leżą po oby stronach granicy i którzy dzięki temu mogą ją bez większych trudności przekraczać — Czesi odnoszą się na obszarach dotychczas przez nich zajętych

z bezprzykładnym okrucieństwem w stosunku do Węgrów.

Ludność węgierska stara się tym okrucieństwom przeciwstawić. wyrządzając, gdzie tylko może, szkody władzom czeskim.

Ludność Rusi Podkarpackiej zawładnąwszy w szeregu miejscowości bronią, atakuje żandarmerię czeską oraz przeszkadza władzom skarbowym w ściąganiu podatków. Czeskie władze bezpieczeństwa **wycofują się w popłochu,** zwłaszcza, że cała ludność staje wszędzie po stronie powstańców.

Partyzanci, których liczba nie da się dotychczas dokładnie określić, lecz nie ulega wątpliwości, że jest bardzo znaczna, kryją się w razie niebezpieczeństwa **w górzystym terenie, tak, że nie udaje się ich władzom czeskim wytropić nawet przy użyciu samolotów.** W okolicach Munkacza i Ungwaru partyzanci stoczyli z żandarmerią czeską regularne bitwy, przy czym po stronie czeskiej zostało zabitych kilku oficerów żandarmerii.

Praga, 17. 10. (PAT). W związku z ostatnimi wypadkami na terenie Rusi Podkarpackiej i wzmagającymi się represjami ze strony władz czeskich, **nastrój antyczeski wzrasta wśród ludności z każdym dniem.** Przez granicę węgierską, według nadchodzących tu wiadomości, przekradają się setki osób uchodzących z terytorium Rusi. W więzieniach w Mukaczewie i Użhorodzie ma się znajdować **kilkaset osób członków oddziałów partyzanckich.** Wobec aresztowanych stosuje się niezwykle ostre metody. Jak się okazuje w ubiegły piątek jeden z oddziałów powstańczych na skutek uprzedzenia władz czeskich przez konfidenta, został otoczony przez przeważające siły wojskowe i **częściowo został wybity.**

Mobilizacja w Czechosłowacji

Praga, 17. 10. (A. T. E.) Czeskie władze wojskowe wydały zarządzenia, obowiązujące od wczoraj godz. 24, **aby wszyscy rezerwiści, znajdujący się w pociągach, bądź innych środkach lokomocji, którymi udawali się po zdemobilizowaniu do miejsc zamieszkania, wracali do swoich pułków, celem podjęcia ponownie służby wojskowej, przewidzianej rozkazem mobilizacyjnym.**

——«:»——

Złodzieje rozbili trumienkę z relikwiami św. Franciszka.

Katowice. Do kościoła OO. Franciszkanów w Panewnikach pod Katowicami dokonano świętokradczego włamania.

Włamywacze weszli do świątyni po drabinie przystawionej do otwartego okna, a następnie opuścili się po sznurze do jej wnętrza, gdzie łomem oderwali drzwiczki tabernaculum, po czym rozbili srebrną trumienkę z relikwiami św. Franciszka, oraz jedną ze skarbonek kościelnych, jednak niczego nie ruszyli. Poszukując niezawodnie pieniędzy, rabusie przeszli do sąsiadującego z kościołem klasztoru i dostawszy się do pokoju jednego z zakonników o. Wacława, przeszukali wszystkie szuflady, jednak i tu nie znalazłszy gotówki, opuścili klasztor.

Stracenie szpiega w Warszawie.

Warszawa. (PAT). Dnia 14 października br. został w Warszawie stracony przez powieszenie **Romuald Jankowski,** skazany na karę śmierci za szpiegostwo

Dziś wodowanie „Sępu".

Haga, 17. 10. (PAT). W dniu 17 bm. rano odbyła się w Rotterdamie uroczystość **wodowania okrętu podwodnego R. P. „Sęp".** Matką chrzestną będzie pani Maria Babińska, małżonka posła R. P. w Hadze.

Wyporność nawodna okrętu wynosi 1.100 ton, długość okrętu wynosi 84 m., szerokość około 6,6 m., załoga okrętu liczy około 50 ludzi.

O. R. P. „Sęp" jest bliźniacze podobny do O. R. P. „Orzeł", wodowanie którego odbyło się w styczniu rb. w stoczni w Lissingen.

Uroczystość wodowania będzie transmitowana przez Polskie Radio via holenderskie radio.

Muzeum na szpilberskiej górze.

Polskie pamiątki w więzieniu szpilberskim. Najsmutniejsze muzeum świata.

Szpilberk góruje nad Brnem. Widać go jak z wierzchołka góry strzela w niebo bielą potężnych murów. Z oddali nawet miły dla oka, malowniczy, wychylający się z zieleni ogrodów, jak nenufar z jeziornej toni.

Bliżej wieje od grubego masywu murów stęchlizna okratowanych, wąskich okien, przez które nie przechodzi nic poza śmiercią. Przed rokiem 1855 Szpilberk był największym więzieniem Środkowej Europy, któremu dorównywały może jedynie lochy petersburskiego Schlüsselburga. Teraz służy jako koszary brneńskiego garnizonu.

Historyczne cele, gdzie straszliwą śmiercią z pragnienia, głodu i wymyślnych mąk ginęli męczennicy wolnościowych idei, podziemne lochy i korytarze biegną dziesiątkami kilometrów pod szpilberską górą, zachowano jako miejsca zabytkowe, udostępnione zwiedzającej publiczności.

Przez most nad głęboką fosą przechodzimy do najzasobniejszego działu szpilberskich pamiątek — „Muzeum italskich patriotów".

Muzeum założone zostało 25 październi ka 1925 roku. Rząd italski wysłał na Szpilberk historyków, którzy opracowali dokładnie dzieje martyrologii włoskich męczenników za narodową sprawę, zebrali skrupulatnie wszystkie pamiątki po zmarłych w otchłaniach Szpilberku, a następnie dzięki staraniom Towarzystwa Dante Alighieri powstało osobne w murach twierdzy muzeum włoskie, bogate, zasobne, najsmutniejsze muzeum świata, najsilniej zaprawiony goryczą zarzut, skierowany w stronę reakcji i zaborczości wielkich mocarstw. Rokrocznie przyjeżdżają ze słonecznej ojczyzny Silvio Pellico liczne wycieczki, składające na marmurowych tablicach kwiaty i wieńce. Kwiaty, które w marzeniach tylko widział strawiony przez gruźlicę w lochach Szpilberku, poeta buntu i wolności Pellico i wieńce, którymi nikt mu za życia nie wieńczył skroni.

W dusznych, bezokiennych celkach, skuci kajdanami, spędzili tu życie, lata buntu i rozpaczy: wspomniany już poeta Silvio Pellico, powieściopisarz Johann Bacciega, muzyk i pisarz Peter Maroncelli i wielu innych, najżarliwszych patriotów jednoczących się Włoch, zrywających okowy habsburskiej przemocy. Adwokaci, literaci, hrabiowie, inteligencja i lud, wszyscy, których jednoczyła rozgałęziona i zwarta organizacja Karbonariuszy i „Synów Italii". W murach Szpilberku, zroszonych krwią bohaterów, powstały najtrwalsze dzieła poetów i najpiękniejsze myśli i dociekania uczonych. Przez ćwierć przeszło wieku karciła monarchia habsburska Szpilberkiem wolnościowe zakusy ciemiężonych narodów.

Nie zabrakło na Szpilberku i Polaków. Niestety, zarząd Szpilberku uniedostępnił archiwalne zbiory dla historycznych badań. Mało zaś inteligentny przewodnik zna tylko dwa polskie nazwiska: Dunajewskiego i Bogdańskiego.

Pierwszy to czcigodny kardynał, znany w każdym podręczniku Albin Dunajewski, który w późniejszej historii Galicji odegrał jedną z pierwszorzędnych ról.

A zresztą nietrudno natrafić na polskich szpilberczyków. Wielu ich było. Pisarz śląski Jan Wantuła wspomina w broszurze pt. „Dr Paweł Oszelda, bojownik o wolność ludu 1848 roku" dzielną postać syna ziemi cieszyńskiej, młodego lekarza Pawła Oszeldy, który po rewolucji wiedeńskiej przejęty hasłami wolnościowymi jął głosić po wsiach Zaolzia „Wolność i równość dla wszystkich", organizując wiece chłopskie i tworząc oddziały gwardii narodowej.

Po krwawym stłumieniu rewolucji wiedeńskiej wytoczono śledztwo, aresztowano aranżerów wolnościowych zgromadzeń, skazując na długoletni pobyt w brneńskich kazamatach. Dr Paweł Oszelda wraz z towarzyszem Koziełą podzielił los Dunajewskiego i Bogdańskiego.

Czesi na Szpilberku mówią o Polakach dość powściągliwie i skąpo. O ile Włosi mają pełną swobodę w wyrażaniu hołdów swoim bohaterom z walk wyzwoleńczych, polskie manifestacje niezbyt przychylnie są widziane w historycznych murach szpilberskiej góry.

W celi, gdzie przebywali Polacy, wiszą na ścianach dwa wieńce ze wstęgami o barwach narodowych, ścian nie zdobi niestety tablica z nazwiskami męczenników. Takie tablice mają Węgrzy, Włosi, nawet kilka, nie licząc marmurowego pomnika w parku, okalającym mury twierdzy.

W przewodniku po kazamatach nie wspomniano również nic o martyrologii polskiej, a przewodnik świetnie recytuje nazwiska bandytów o nazwiskach polskich, jeśli zaś chodzi o bohaterów z okresu „Wiosny Ludów", zdradza wprost dziwny zanik pamięci. Trudno dociec, czy była to indywidualna animozja owego Cicerona do kwestii polskiej, czy też jakiś nakaz z góry.

Kącik humorystyczny.

BUŁKI ZAMIAST BOMB.

Do sklepu spożywczego w Madrycie wchodzi klient i zwraca się do sprzedawczyni.

— Poproszę o pięć bułek.

— Pan będzie łaskaw zaczekać... Lada chwila spodziewamy się nalotu bombowców powstańczych!

*

Po godzinie w tym samym sklepie.

— Proszę pani, czy te bułeczki są świeże?

— Co za pytanie! — odpowiada sprzedawczyni. — Świeżuteńkie! Prosto z bombowca!

CHICAGO.

— Hallo, Tom! Wiesz, wczoraj przyłapaliśmy w klubie szulera!

— Wykluczyliście go chyba od razu z klubu?

— Na razie jeszcze nie... Jeszcze nie nauczyliśmy się wszystkich jego sztuczek!

DLA PEWNOŚCI.

Gość: — Panie kelner, macie w restauracji koty?

Kelner: — Mamy!

— Gość: — A ile?

Kelner: — Dwa.

Gość: — Niech mi je pan tu przyniesie.

Kelner przynosi po chwili dwa koty, a gość na to:

Gość: — Zatrzymam je przy sobie. A teraz proszę o porcję zająca...

BRATNIE DUSZE.

— Niech pan sobie wyobrazi, panie Żrebiętower, przed chwilą spotkałem starego Rabinowicza i prosiłem go, żeby mi pożyczył sto złotych, a on mi odmówił! To łobuz, co?

— Niech się pan nie denerwuje, panie Kanarienfogel. Widzi pan, ja też jestem łobuz!

— Czy nie uważasz, że tapety nasze są zbyt podobne do twojej piżamy. Może by je należało zmienić.

Pomnik króla Alberta w Paryżu.

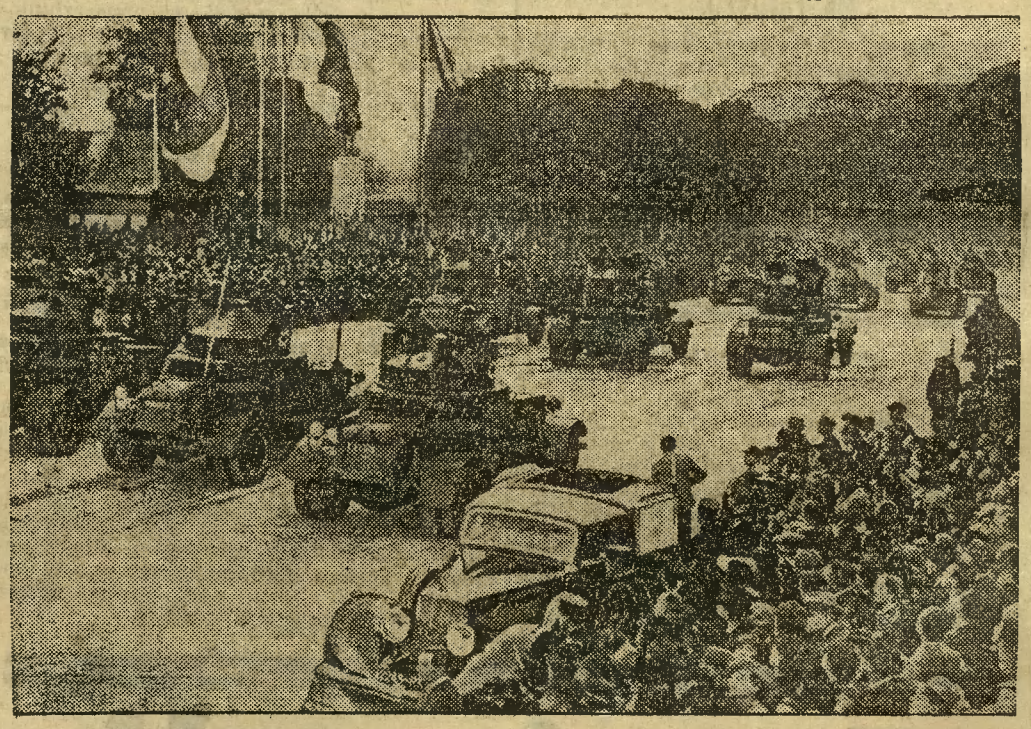

W Paryżu został odsłonięty w obecności króla Leopolda belgijskiego pomnik bohaterskiego króla Belgów Alberta I. Na zdjęciu — fragment defilady, która się odbyła przy tej okazji przed królem Leopoldem i prezydentem Lebrunem.

Celestyn jest jej ukochanym...

Niezwykłe uzasadnienie włamania do owocarni.

(ek.) W Mediolanie toczył się w tych dniach proces, niezwykły z racji oryginalnego uzasadnienia włamania, będącego przedmiotem rozprawy.

Urodziwy Celestyn był właścicielem lotnego składu owoców, który obwoził po ulicach Mediolanu. Sezon rozpoczynał sprzedażą morel, a kończył go wspaniałymi winnymi gronami.

W nocy stała jego czterokołowa owocarnia w piwnicy pewnego narożnego domu przy ulicy Via Po. Dla siebie zaś wynajął Celestyn na parterze tego samego domu małą komórkę, w której śnił o tych wszystkich dziewczętach, które dużymi gromadami zjawiały się tam, gdzie na parę godzin zatrzymywał się wózek urodziwego przekupnia. Celestyn bowiem posiadał nie tylko wielkie i smaczne winogrona, ale także dobry humor i szerokie, pojemne serce.

Pewnej nocy usłyszał on podejrzane szmery dochodzące spod jego okna. Szybkim ruchem wyskoczył z łóżka i wyjrzał na ulicę. W ciemnościach nocy ujrzał jakąś postać unoszącą trzy skrzynki winogron i znikającą w bramie domu. Celestyn błyskawicznie „wskoczył" do spodni, ubrał marynarkę i z szybkością wiatru puścił się w pogoń za nieznajomym, który chciał opróżnić jego magazyn. Podczas gdy złodziej wytrychem manipulował przy bramie wejściowej domu, Celestyn już trzymał go za kark. Jak odbyło się ich pierwsze spotkanie, świadczyć może tylko urzędowe świadectwo lekarskie stwierdzające, że siedmiokrotnie karany nocny klient bez pieniędzy — Luigi Strepiana ma spuchnięty policzek i lekką ranę nad lewym okiem — uszkodzenia pochodzące prawdopodobnie od uderzenia twardą pięścią Celestyna. Gdy przekupień rozprawił się gruntownie i w swój sposób z Luigim, prawdziwym kluczem otworzył drzwi domu, wypchnął złodzieja na ulicę i przycisnął go niezbyt delikatnie do muru, jednocześnie wołając „Aiuta!" Nie trwało długo, gdy na ulicy ukazali się dwaj karabinierzy, wielkimi krokami zbliżający się do Celestyna i jego nocnej zdobyczy. Po załatwieniu urzędowych formalności Celestyn mógł wrócić do ciepłego łóżka, zaś Luigi musiał powędrować z karabinierami.

Po paru dniach śledztwo zostało ukończone i nadszedł dzień, w którym przed sądem znalazła się sprawa włamania i kradzieży winnych gron.

Celestyn zjawił się w poczekalni sądu, ubrany w najlepszy niedzielny garnitur, czysto wymyty i gładko ogolony. Gdy wszedł do sali rozpraw omal nie upadł z przerażenia. Na ławie oskarżonych siedział bowiem nie tylko jego „znajomy" Luigi, ale także pewna mała kobietka. Celestyn nie znał jej wprawdzie z nocnego włamania, ale znał ją z dokonanego przez nią kiedyś dużego zakupu owoców. Transakcja przyszła do skutku pewnego pięknego dnia, kiedy ziemię zalewały cudne promienie słoneczne. Jeden z nich wytworzył iskrę, która zapaliła płomień miłości, łączący odtąd Giuseppinę i Celestyna. Stosunek rozwijał się z razu bardzo przykładnie i już po czterech dniach młodzi poczęli rozmawiać o małżeństwie. Jednak pewnego dnia Celestyn stwierdził, że jego ukochana Giuseppina obdarza miłością również jakiegoś stróża stacji benzynowej.

Stróż stacji benzynowej, czy handlarz winogron? — to było pytanie, na które Giuseppina musiała znaleźć odpowiedź. Jakoż znalazła je. Celestyn był nie tylko urodziwszy niż „pan od benzyny", ale był także wytworniejszy i czulszy na sercowe oferty dziewczyny. Natomiast właściciel lotnej owocarni po małej konferencji w kawiarni „Pod Wielkim Garibaldim" przyszedł do przekonania, że lepiej zakończyć tę romantyczną historię, niż dzierżawić serce kochliwej Giuseppiny.

Pożegnanie było wzruszające. Z oczu dziewczyny popłynęły łzy, ale Celestyn okazał się prawdziwym mężczyzną i wytrwał w swym zamiarze zerwania z nią wszelkich stosunków sercowych.

Od tego dnia Celestyn nigdy już nie słyszał o Giuseppinie. Teraz jednak był niezmiernie zdziwiony, spostrzegłszy ją razem z Luigim na ławie oskarżonych.

Zagadkę prędko rozwiązał sędzia, kiedy odczytał akt oskarżenia. Wynikało z niego, że Giuseppina była złym duchem, że to ona namówiła współoskarżonego do nocnego włamania do magazynu owoców. Ona też wyjawiła złodziejowi adres Celestyna. „Spodziewałam się, że jeżeli z magazynu ubędzie parę skrzynek winogron, to sprawcę kradzieży spotka mała kara, albo w ogóle go minie, ponieważ działał z mej namowy, a Celestyn jest moim ukochanym, a ponadto kawalerem od stóp do głowy".

Ale zarówno Celestyn jak i sędzia nie mogli uznać tego oryginalnego tłumaczenia jako dostateczne. Prokurator zażądał dla oskarżonych po dwa lata więzienia i 2.000 lirów grzywny. Sędzia jednak skazał ich obojga po roku więzienia i 1.000 lirów grzywny.

Obecnie oboje siedzą w sąsiadujących ze sobą celach. Giuseppina wie teraz, że włamywać się, ani namawiać do włamania nie wolno nawet wtedy, gdy się kocha ofiarę włamania i gdy ona jest kawalerem.

——«:»——

Podarunki Francji.

W tych dniach Francja wysyła dla „British Museum" w Londynie 10 stołów, przy których siedziała i ucztowała angielska para królewska podczas swego pobytu w Wersalu. Stoły te jako pamiątkowe, postanowiono sprezentować muzeum brytyjskiemu. Wszystkie stoły są wykonane artystycznie przez mistrzów angielskich z kosztownego drzewa i stanowią wartość nie tylko jako pamiątka, ale także jako dzieła sztuki. W Anglii obecnie projektuje się, by stoły te były umieszczone nie w jednym muzeum, ale były rozdzielone między muzea angielskie w Edynburgu, Stafford, Manchester, Derby, Birmingham, Glasgow i York.

Lew w kościele.

W miejscowości Sittard, w holenderskiej prowincji Limburg zdarzył się niezmiernie ciekawy wypadek. Podczas czyszczenia klatki lwa w menażerii przebywającego tam wędrownego cyrku, wydostał się z klatki jej mieszkaniec, który jakby spacerem między namiotami i wozami cyrkowymi wyszedł na ulicę bardzo powoli i spokojnie. Mimo to, że lew kroczył majestatycznie i nikogo nie zaczepiał na ulicy, powstał popłoch. Wszyscy przechodnie uciekali w panicznym strachu i chronili się w bramach okolicznych domów. Lew przeszedł około 2 kilometry przez ulice, a przechodząc obok miejscowego kościoła wszedł przez otwarte drzwi do wnętrza. W kościele, w którym właśnie wtedy odprawiano nabożeństwo, powstał popłoch. Lew z pochyloną głową podszedł do ołtarza, usiadł na stopniach i patrzał spokojnie na wszystkich obecnych. Zawezwano personel cyrku, któremu ledwie udało się wyciągnąć lwa z kościoła za pomocą lin i drągów, nie chciał bowiem kościoła opuścić i siedział niewzruszony.

„Dałoj gramotnyje".

Sowieckie związki zawodowe nader niechętnie widzą w gronie swych członków pracowników umysłowych. Ostatnio w tej sprawie wyszło na jaw niezwykle charakterystyczne zjawisko. Reżyser jednego z towarzystw filmowych, Foszczenko, został wybrany do lokalnych władz związku. Przy tej okazji skonstatowano, że Foszczenko nie może być członkiem związku zawodowego filmowego z powodu „pochodzenia socjalnego" (syn profesora). Sprawa reżysera Foszczenki jest obecnie przedmiotem dyskusji wśród najwyższych władz związków zawodowych.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

INOWROCŁAW

Biblioteka Tow Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka. otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świat od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18 w soboty od 17 do 19.

Karetka sanitarna, telefon 276 czynna w dzień i w nocy.

REPERTUAR KIN:

As: „Życie za honor".
Słońce: „Gwiazda Riwiery".
Stylowy: „Życie ulicy".
Świt: „Niebezpieczny pościg".

— **Przeniesienie komisariatu policji.** Komisariat policji państwowej został przeniesiony z lokalu przy ul. Narutowicza do lokalu przy ul. Pierackiego 6.

— **Nowy wójt w Dąbrowie Biskupiej.** Wobec ustąpienia dotychczasowego wójta p. Franciszka Iwickiego na skutek zarządzenia starosty inowrocławskiego odbyły się nowe wybory. W wyniku głosowania wójtem Dąbrowy Biskupiej został p. Jan Haber z Dziewy.

— **Pracownicy zakładów miejskich w Inowrocławiu** zebrali na pomoc braciom za Olzą 23 zł i przekazali je na konto PKO nr 207.709.

—«:»—

MOGILNO. (mk) Kino Bałtyk: „Dla Ciebie, Mario".

— Medalem Niepodległości odznaczeni zostali za udział w walkach o niepodległość Polski pp. Bosiacki Stefan kupiec z Mogilna i Łaniecki Marcin, st. cechu szewskiego w Mogilnie.

— Starostwo powiatowe przystąpiło do parcelacji domeny państw. Dąbrowa. Na parcelację przeznaczono 378 ha. Zgłoszenia należy kierować do starostwa do 28 bm.

— Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ 30-letni parobek Ziółkowski w Stannach. Parobek przywiózł z młyna w workach mąkę. W czasie, kiedy zdejmował worki z mąką, spadł z woza na ziemię i doznał złamania obu nóg. Ziółkowskiego przewieziono do szpitala. Nieszczęśliwemu grozi amputacja nóg.

KWIECISZEWO. (mk) Brązowym krzyżem zasługi za pracę społeczną odznaczony został kupiec p. Radomski Józef.

GĘBICE. (mk) W ub. czwartek powstał pożar w warsztacie siodlarsko-rymarskim A. Lewandowskiego. Spłonęła część mebli i uprząż wart. 900 zł, a na szkodę właściciela nieruchomości Klatta okno wystawowe wart. 185 zł. Przyczyna pożaru na razie nieustalona.

TRZEMESZNO. (mk) KKO m. Trzemeszna wykupiła od żydówki Schwenzenzerowej nieruchomość za 28.000 zł. W domu tym urządzone zostaną biura kasy.

WRZEŚNIA. (tr) 14 bm. odbył się zapis robotników na kampanię do cukrowni we Wrześni. Kampania rozpocznie się 25 bm.

— Na bezrobotnych złożył star. pow. Z. Kowalewski 100 zł zamiast wieńca na trumnę zmarłego redaktora śp. Andrzeja Grzymały-Pradzyńskiego.

OSTRÓW WLKP. (lj) W Golinie (pow. Jarocin) woźnica Fr. Sowiński oddał lejce w ręce 11-letniego Jackowiaka i 12-letniego Pawlaczyka. Wskutek szybkiej jazdy po bruku obluźniła się przednia część woza, o którą oparci byli obaj chłopcy, a kiedy część ta wypadła, wypadli również obaj chłopcy pod kopyta końskie i koła woza. Jeden z chłopców poniósł śmierć na miejscu, drugiego zaś w stanie bardzo groźnym odwieziono do szpitala.

— Za zasługi na polu pracy społecznej srebrny krzyż zasługi otrzymali z Ostrowa pp.: J. Wojciechowski, E. J. Chmielowa, R. Hartwich, St. Kołodziejczak i R. Kubicki.

— Jan Bocheński ze Zdun, o którego oszustwach donosiliśmy niedawno, został obecnie po wznowieniu rozprawy skazany na łączną sumę 5500 zł grzywny i karę więzienia przez 2 lata z zaliczeniem aresztu śledczego i pozbawienie praw obywatelskich przez 3 lata.

—«:»—

CEKCYN. (fm) W szkole odbyła się konferencja pracowników oświatowych z udziałem pp. nauczycieli całej gminy. Konferencji przewodniczył insp. szkolny Jagielski. Poza tym obecni byli instr. o. p. z Chojnic Karpus i ks. radca Karczyński z Cekcyna. Tematem konferencji było omówienie oświaty pozaszkolnej na terenie gminy. Następnie ustalono sieć kursów dla przedpoborowych w gminie. Na gminnego instruktora o. p. wybrano ponownie naucz. Warsickiego z Cekcyna.

— Na zakończenie tygodnia szkoły powszechnej odbyła się na sali p. Cybulskiego akademia z tłumnym udziałem gości. Akademię zagaił i okolicznościowy referat wygłosił kier. szkoły Nagórski. Następnie dzieci wygłosiły deklamacje, odśpiewały kilka pieśni oraz odegrały krótkie przedstawienie.

BUKÓWIEC POM. (t) Nasza miejscowość doczekała się nareszcie zelektryfikowania. Roboty przy doprowadzeniu prądu z elektrowni krajowej w Gródku trwają w najlepsze, a sporo przedsiębiorców wykonuje we wsi instalacje w domach mieszkalnych i przedsiębiorstwach handlowych jak i przemysłowych. Zelektryfikowanie Bukówca to wielki plus w rozwoju tej wielkiej wsi rolniczo-handlowej. Projektem najbliższych lat jest rozbudowa miejscowej szkoły oraz sprawa budowy kościoła czy kaplicy. Kwestia budowy kościoła jest już od szeregu lat aktualna; nagromadzono już materiał budowlany.

MAŁOCIECHOWO. (t) Wieś wybitnie rolnicza Małociechowo położona opodal szosy bydgoskiej wykazała tego roku niezwykły rozwój. Dzielna postawa mieszkańców wsi dokonała w jednym roku tego ,co było już od dawna niezbędną koniecznością dla normalnego rozwoju tej miejscowości. Pierwszym wyczynem było wybudowanie szosy, drogi bitej, która połączy wieś z traktem bydgosko-świeckim. Była to jedyna droga ze wsi, lecz w porze deszczu czy jesienią niemożliwa do przebycia. Dalej idzie elektryfikacja wsi. Roboty przy budowie linii wysokiego napięcia jak i instalacyj domowych dobiegają końca. W celu podniesienia dochodowości z gospodarstw rolnych, szczególnie z gospodarki mlecznej, uchwalono wybudować w Małociechowie filię wielkiej mleczarni spółdzielczej z Przechowa. Jak na jeden okres gospodarczy zrobiono dużo w tej wsi. Oby inne poszły za jej przykładem.

ŚWIECIE. (t) Na stanowisku komendanta pow. pw i wf w Świeciu nastąpiła w tych dniach zmiana. W miejsce kpt. Stefanowicza, który został ze Świecia przesiedlony, objął stanowisko komend. por. Modzelewski, dotychczasowy komendant powiatowy w pobliskim Chełmnie.

— Nowy oddział KSMM w okr. świeckim został założony we wsi Zalesie Królewskie, parafii świekatowskiej.

ŚWIECIE. Swe srebrne gody obchodził w piątek 14 bm. kupiec Roman Urtnowski z żoną. Jubilatom „Szczęść Boże!".

— Zakwitnięcie w październiku drzewa jabłoni należy do rzadkości. Taki fakt ma miejsce w ogrodzie p. Koszuckiego w Świeciu przy ul. Polnej.

— Miejscowa cukrownia uruchamia już w najbliższych dniach swą tegoroczną kampanię, w której znowu do 800 ludzi znajdzie na parę tygodni zajęcie.

Pierwszy występ Stronnictwa Pracy na terenie Kcyni.

Dnia 9 października br. w Kcyni w sali Hotelu Polskiego odbyło się zgromadzenie publiczne Stronnictwa Pracy. Sala główna i pokój przyległy wypełnione były po brzegi. Zjawiło się około 600 osób. Przewodniczył **p. Tadeusz Wojciechowski** z Kcyni, z którego inicjatywy zwołano zgromadzenie. Referat programowo-organizacyjny oraz referat na temat polityki wewnętrznej i zewnętrznej wygłosił członek rady naczelnej Stronnictwa Pracy **p. mec. Trzebiński z Bydgoszczy.** Referent omówił aktualne sprawy, a w szczególności ustosunkowanie się stronnictw politycznych do wyborów samorządowych i parlamentarnych.

Przy omawianiu polityki zagranicznej mówca zwrócił uwagę na konieczność utworzenia odpowiedniej przeciwwagi polityce imperialistycznej Niemiec przez stworzenie odpowiedniego bloku państw Europy środkowej w myśl tendencyj politycznych dynastii Jagiellonów.

Na sali znajdowało się wielu przeciwników, lecz nikt z nich nie zgłosił się do dyskusji.

Wyłoniony na zebraniu komitet zwoła w najbliższych dniach zebranie organizacyjne celem założenia koła Stronnictwa Pracy. Do nowego koła zgłosili swe przystąpienie członkowie b. Narodowej Partii Robotniczej, która przed połączeniem liczyła w Kcyni stokilkadziesiąt członków. Zgromadzenie odbyło się w skupieniu i powadze oraz w zupełnym spokoju, co świadczy o wysokim wyrobieniu politycznym obywatelstwa kcyńskiego. Zakończono je odśpiewaniem „Roty".

LIDZBARK. (jl) W nocy na 11 bm. miasto Lidzbark nawiedzone było przez plagę włamywaczy. Nieustaleni dotychczas sprawcy włamali się do zakładu fotograficznego p. Karbowskiej, gdzie skradli większą ilość gotówki i dwa aparaty fotograficzne. Prawdopodobnie ci sami włamywacze weszli do sali gimnastycznej Sokoła skąd skradli większą ilość spodni, czapek i innych rzeczy. Szajka dokonała również włamania do restauracji p. Weręgowskiego, p. Sińskiego i p. Kosickiego oraz usiłowała dokonać wiele innych włamań.

DZIAŁDOWO. (jl) Na stacji kolejowej Narzym pow. działdowskiego przy zeskakiwaniu z przejeżdżającego pociągu uległ nieszczęśliwemu wypadkowi zawiadowca stacji Fr. Swiniarski. Zawiadowca doznał zmiażdżenia prawej stopy.

BRODNICA. (jl) W nocy na ub. czwartek włamali się nieznani złodzieje przez okno do mieszkania mgr. J. Grostego przy ul. Pierackiego i dokonali kradzieży garderoby, wartości około 200 zł.

NOWEMIASTO. (jl) W zagrodzie rolnej Rydla w Tomaszewie przy Nowemmieście powstał pożar. Spalił się dom mieszkalny, stajnia i stodoła, wartości około 2.500 zł.

ŚLIWICE. (fm) W sadzie rolnika P. Kubiaka dojrzały po raz drugi Śliwki.

GOSTYCYN. (fm) Medalem Niepodległości odznaczony został rolnik Teodor Nitka.

ŻALNO. (fm) Nieznani złodzieje włamali się do korytarza szkoły powszechnej w Żalnie, skąd skradli 3 rowery.

— W Przyrowie, gm. Gostycyn, założono KSM męskiej i żeńskiej. Na zebraniu organizacyjnym w szkole referat wygłosił prezes okr. Fr. Mechliński z Tucholi. Następnie przemawiali: prezeska okr. Welterówna z Tucholi i ks. prob. Nagórski z Gostycyna.

CHEŁMNO. (lm) Kino Apollo: „Królowa Wiktoria". Uciecha: „Ostatni akt zemsty".

— W ub. niedzielę nastąpiło zakończenie 5 tygodnia szkoły powszechnej. Z okazji tej urządzono zbiórkę publiczną, która przyniosła 172,73 zł.

— Pow. Komitet Niesienia Pomocy Bezrobotnym wznawia działalność. Mając na uwadze zbliżającą się zimę, gromadzi się już naturalia za pośrednictwem komitetów gminnych.

CHEŁMNO. (lm) W tych dniach odbyły się we wszystkich kołach i placówkach Zw. Rezerwistów pow. chełmińskiego uroczystości z okazji „dnia rezerwisty".

— W środę 12 bm. bawiła w Chełmnie wycieczka oficerów bułgarskich w liczbie 30 osób. Wycieczkę oprowadzali po Chełmnie oficerowie lotnictwa ze Świecia. Po smacznej kawie w kawiarni Puczyńskiego rzadcy goście zwiedzali ratusz, farę, klasztor i inne drogocenne zabytki, zachwycając się nimi. W ogóle nasz gród swoim estetycznym wyglądem i pięknym położeniem wywarł na nich duże wrażenie.

— Tow. Muzyczne w Chełmnie z prezesem mgr. Formanowiczem na czele rozpoczyna po dłuższej przerwie swoją działalność, mianowicie na pierwszy ogień organizuje wielki koncert z udziałem artystów tej miary jak Ireny Dubiskiej (skrzypce), Edwarda Bendera (bas) i S. Nadgryzowskiego (akompaniament). Koncert urządza się 23 bm. w auli gimn. żeńskiego o godz. 20.

WEJHEROWO. (ak) Po co pomawiać i przed sądem przepraszać? Tak zrobił p. Józef Kujoth z Gdyni, już dwukrotnie za taki eksperyment karany. W dniu 12 bm. stawał znowu przed sądem w Wejherowie, oskarżony dwukrotnie o pomówienie, w jednym wypadku p. S. a w drugim p. P. Gdy się przekonał, że czeka go trzecia kara, cofnął zarzuty przeciwko p. S. i go przeprosił. W drugiej sprawie podał świadków na swoją obronę i rozprawę sąd odroczył.

CZERSK. (ał) Swego czasu donosiliśmy o mianowaniu przez ks. bisk. Okoniewskiego nowego proboszcza dla parafii czerskiej na miejsce opróżnione przez śp. ks. prał. Sprengla i to ks. Stawickiego, proboszcza z Łebna, pow. morski. Ostatnio po wprowadzeniu ks. Stawickiego na nowe probostwo, nadeszła nagle wiadomość o niezatwierdzeniu przez wojewodę nowego proboszcza.

CHOJNICE. (s) 12 bm. u rolnika P. Baudnera w Konarzynach w pow. chojnickim, wybuchł pożar, który zniszczył stodołę wraz z tegorocznym zbiorem, szopę, chlew i stajnię wraz z 2 końmi i nierogacizną, maszyny i narzędzia rolnicze, ogólnej wartości 5.000 zł. Silny wiatr spowodował, że pożar przerzucił się na szopę sąsiada Józefa Kleina, która również całkowicie się spaliła wraz z zapasowym drzewem opałowym na zimę. Przyczyn pożaru dotąd nie ustalono.

— W auli szkoły powsz. odbyło się 12 bm. pod przewodnictwem nacz. Pecha plenarne zebranie PZZ na którym wysunięto sprawę nazw i napisów niemieckich, będących jeszcze niestety w używaniu. Obecny na zebraniu burm. Sieracki obiecał wpłynąć na czynniki miarodajne, aby usunąć ostatnie ślady niemczyzny. Po referacie prezes zdał sprawozdanie ze zjazdu delegatów okr. PZZ w Toruniu, z kolei omówił plan pracy na przyszły rok.

Rehabilitacja budowniczego Hirscha.

Kościerzyna. Swego czasu w notatce z Kościerzyny donosiliśmy o skazaniu na 18 miesięcy więzienia b. budowniczego miejskiego p. Hirscha, oskarżonego o podpalenie własnego domu z chęci zysku. Na skutek apelacji okarżonego, sprawę rozpatrywał Sąd Apelacyjny w Poznaniu, który po przeprowadzonej rozprawie uwolnił p. Hirscha od winy i kary.

Kronika kościelna.

Zmiany wśród duchowieństwa diecezji chełmińskiej. Ks. biskup dr Okoniewski mianował:

kuratusami: ks. wikariusza Główczewskiego Leona w Tereszewie, ks. wik. Lubińskiego Pawła w Gdyńskim Kacku Małym, ks. adm. Ossowskiego Jana w Rybnie;

administratorami: ks. wik. Hermańczyka Oskara w Rumianie, ks. wik. Klewicza Kazimierza w Biskupicach, ks. wik. Piątkowskiego Konrada w Dąbrówce (Sępolno), ks. kur. Stawickiego Bolesława w Czersku, ks. kur. Zapałowskiego Tadeusza w Sulęczynie;

przeniósł księży kuratusów: ks. kur. Hundsdorffa Zygmunta z Tereszewa do Gorzędzieja, ks. kur. Januszewskiego Leona z Gorzędzieja do Cichego, ks. kur. Kłonkowskiego Wojciecha z Cichego do Łebna;

ustanowił księży wikariuszów: ks. Bienkowskiego Jana z Rożentala w Gdyni N. M. P., ks. Chmurzyńskiego Ignacego z Raciąża w Mrocznie, ks. Damę Feliksa z Szczuki w Sępolnie, **ks. Dykiera** Ambrożego z Biskupic **w Fordonie,** ks. Kaznowskiego Jana z Nowego miasta Lub. w Lipinkach (Lubawa), ks. Kończewskiego Mariana z Lignów w Tczewie św. Józefa, **ks. Kotewicza Stanisława z Wudzyna** w Piasecznie, ks. Meggera Leona z Pieniążkowa w Drzycimiu, ks. Nogalskiego Franciszka z Mroczna w Raciążu, ks. Porzyńskiego Alojzego z Drzycimia w Pieniążkowie, ks. Schulza Jana z Żukowa w Gdyni-Obłuże, **ks. Tynieckiego Zygmunta** z Piaseczna **w Wudzynie,** ks. Wilamowskiego Aleksandra z Komórska W. w Nowym Mieście Lubawskim.

GRUDZIĄDZ

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18-ej.

TCL. Biblioteka i Czytelnia (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełnią: apteka „Pod Orłem", 3 Maja 37, tel. 1360, apteka „Pod Gryfem", Legionów 33, tel. 1524.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Żółty pirat".
Gryf: „La Habanera".
Orzeł: „Zew pustyni".

— **Z obrad sokolstwa.** Pod przewodnictwem prezesa red. Kunza sen. odbyło się w Gospodzie Rzemieślniczej zebranie zarządu III okręgu, na którym omówiono szereg ważnych spraw organizacyjnych. Referaty wygłosili pp. mec. Sergot i podnacz. Taczyński, po czym skarbnik okr. J. Nalaskowski omówił sprawy kasowe.

— **Niepoprawni przestępcy.** Przed sądem grodzkim odpowiadali 13 razy karany Benedykt Pietrzykowski i 12 razy karany Wacław Karwacki (obaj z Grudziądza), oskarżeni o kradzież ok. 140 zł gotówki na szkodę Franciszka F. z Tczewa. Sąd skazał niepoprawnych przestępców po 1 roku więzienia.

— **3 miesiące aresztu za zniewagę urzędnika.** Na wokandzie sądu grodzkiego znalazła się sprawa Niemca Jakóba Laskowskiego, zam. w Małych Kobylankach pod Grudziądzem. Do oskarżonego przybył służbowo poborca skarbowy Fr. Czerwiński z Grudziądza i wszczął z nim rozmowę w języku polskim, na co oskarżony oświadczył: „Wenn sie zu mir kommen, müssen sie deutsch sprechen. In meinem Hause wird nur deutsch gesprochen". Na podwórzu, gdy poborca siadał na motocykl, odezwał się oskarżony ponownie: „Acha, mit Motorräder fahren die Deiwels schon, zu Fuss müsst ihr laufen, wie die Hunde". W wyniku rozprawy sąd skazał butnego Niemca na 3 miesiące aresztu.

— **Zamach samobójczy.** 28-letnia Waleria Adrianówna (3 Maja 11) usiłowała pozbawić się życia przez wypicie jakiejś trucizny. W stanie ciężkim odstawiono ją do szpitala.

— **Zasłabła na ulicy.** Na ul. Legionów zasłabła nagle 53-letnia Emilia Śliska (ul. Zamkowa 13a). Pierwszej pomocy udzieliła chorej policja, po czym wezwane dzieci odprowadziły matkę do domu.

— **Zbiegł ze Studzieńca.** Na ul. Solnej przytrzymała policja niej. Franciszka Pietrzykowskiego, który zbiegł z zakładu wychowawczego w Studzieńcu.

— **Złodziej w garażu.** Do garażu przy ul. Paderewskiego 44a włamał się jakiś złodziej ,który skradł chłodnicę, tłoki aluminiowe i heble stolarskie. Kradzież zgłosił policji szofer Kochański (Paderewskiego 55).

— **Tydzień miłosierdzia.** Przygotuj paczkę dobroczynną, po którą zgłosi się kwestarka. Złóż grosz do puszki kwestarskiej. Ozdób okna nalepkami iluminacyjnymi. Zapisz się na członka „Caritasu", stowarzyszenia Pań Miłosierdzia lub Konferencji Panów.

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 17 października 1938 roku.

Dyżur nocny mają w bieżącym tygodniu następujące apteki:

Apteka Centralna, Plac Kaszubski nr 10, telefon 26-40.

Apteka Świętojańska, ul. Świętojańska nr 122.

Apteka Bałtycka, ul. Śląska 42.

Apteka mgr. Grodzkiego, ul. Morska 155.

Apteka Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

—«:»—

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się: Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata), tel. 14-60.

—«:»—

Telefony: Straż pożarna 17-08, pogotowie ratunkowe 12-40. kom. policji 16-11.

—«:»—

REPERTUAR KIN:

Bajka: Francuski film wojenny pt. „Kombatanci".
Lido: „Mściciel".
Lily-Chylonia: „Dodek na froncie".
Morskie Oko: „Prawo kobiety".
Polonia: „Profesor Wilczur" dalsze dzieje Znachora.
Miraż-Orłowo: „Magiczny klucz".
Zorza Grabówek: „Alarm na morzu".

— **Rzeka musi ustąpić.** W przyszłym tygodniu rzeka Chylonka zostanie przesunięta na pewnym odcinku koło Kanału Przemysłowego do nowego łożyska położonego o 3 m niżej od dotychczasowego poziomu. Po osuszeniu terenu będzie można rozpocząć prace inwestycyjne połączone z budową Kanała Przemysłowego.

— **Ochronka Caritasu.** W niedzielę 16 b. m. odbyło się poświęcenie nowootwartej ochronki Caritasu przy ul. Dreszera 15. Ochronka ta, do powstania której przyczyniły się datkiem 700 zł, ofiarne Panie Miłosierdzia, mieści się w maleńkim lecz schludnym domeczku, gdzie w czterech izbach już teraz gromadzi się 130 dzieci z najuboższej dzielnicy i najstraszliwszej nędzy gdyńskiej. Niewątpliwie i władze gdyńskie szczególną opieką i troskliwością otoczą te placówkę walki o zdrowie duszy i ciała nadmorskiego dziecka.

— **Zjazd kierowników** kół młodzieży PCK z Okr. Gdyni i Kartuz odbył się w ub. niedzielę w Gdyni, w związku z zastosowaniem nowych instrukcyj i regulaminów ratowniczych.

— **Zawisza Czarny** odbył w tym sezonie 5 rejsów dalekomorskich, w których wzięło udział 245 żeglarzy, w tym 153 harcerzy, 55 uczniów gimnazjalnych, z kół Ligi Morskiej i Kolonialnej, 7 kadetów, 2 skautów cudzoziemców (Węgrów) i 29 nauczycieli szkół średnich.

— **Śledzie staniały.** Według informacyj nadeszłych z Holandii na tamtejszych giełdach rybnych notowano ostatnio za 50 kg świeżych śledzi, cenę 1 guldena holenderskiego czyli około zł 3,—. W stosunku do notowań cen śledzi świeżych na giełdach rybnych w Anglii — cena ta jest 50% niższa.

Nowi oficerowie marynarki wojennej.

Gdynia. W sobotę, 15 bm. odbyła się w porcie wojennym na pokładzie ORP „Bałtyk" promocja podchorążych marynarki wojennej. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele władz wojskowych z szefem kierownictwa marynarki wojennej kontradmirałem Świrskim na czele.

Dyplomy podporuczników marynarki wojennej otrzymało kilkudziesięciu podchorążych. Złote szable jako dar Pana Prezydenta Rzeczypospolitej otrzymało dwóch prymusów: podporucznicy Józef Bartosik i Stanisław Szajna.

Zasiłki pogrzebowe ubezpieczonego.

W razie śmierci ubezpieczonego, ubezpieczalnia udziela jednorazowego zasiłku pogrzebowego, który równa się trzytygodniowemu zarobkowi ubezpieczonego (art. 108). Zasiłek wypłacany jest członkom rodziny, który do chwili śmierci ubezpieczonego żyli z nim razem we wspólnym gospodarstwie, względnie osobie, która zajęła się pogrzebem. Wówczas z zasiłku pogrzebowego pokrywa się przede wszystkim koszty pogrzebu a jeżeli pozostaje nadwyżka, to uprawnionymi do jej otrzymania są małżonek, dzieci i wnuki, względnie osoby, które były na utrzymaniu zmarłego.

W razie śmierci członka rodziny ubezpieczonego, mającego prawo do świadczeń, ubezpieczony otrzymuje zasiłek pieniężny na koszty pogrzebu, w wysokości półtoratygodniowego zarobku ubezpieczonego (art. 110).

Towarzystwo polsko-angielskie w Gdyni

Gdynia. Odbyło się tu doroczne walne zebranie członków Tow. Polsko-Angielskiego, organizacji, której celem jest krzewienie znajomości języka angielskiego wśród członków oraz zbliżenie kulturalne i gospodarcze Polski z Anglią.

Przez urządzanie cotygodniowych zebrań, z prelekcjami w języku angielskim, zapoznawano członków zarówno z zagadnieniami kultury angielskiej jak też z żywym słowem w tym języku. Zebrań takich urządziło towarzystwo 43. Niektóre z odczytów ilustrowane były przeźroczami, a jeden filmem. Towarzystwo może się pochwalić szeregiem doskonałych mówców i to zarówno Polaków jak i Anglików.

Członkowie towarzystwa urządzali zbiorowe czytanie utworów literatury pięknej, zorganizowano też tradycyjne zebranie „Christmas Party" oraz zabawę karnawałową. Gośćmi towarzystwa na szeregu zebrań byli podróżni angielscy ze statków stojących w porcie; turyści ci z miłym zdziwieniem stwierdzali, iż w nowym porcie, jakim jest Gdynia, tak silnie krzewi się znajomość języka angielskiego.

Liczba członków towarzystwa przekroczyła już 200 osób. Niewątpliwie liczba ta znacznie się w ciągu przyszłego roku powiększy, gdyż towarzystwo cieszy się już ustaloną opinią sprawnie działającej placówki kulturalnej.

Zargon w „Pantarei".

W wielkiej firmie gdyńskiej „Pantarei" żargon, jak widać, z poniższych reprodukcyj, ma pełne prawo obywatelstwa. W żargonie spokojnie sobie piszą żydki ze wszystkich stron Polski, bo widocznie uważają, że w Polsce „wolność Tomku w swoim domku".

Stoimy na stanowisku, że żydzi **obywatele palestyńscy** mogą pisać do polskich firm po żydowsku i w tym samym języku należy im odpisywać, podobnie jak **Chińczykom po chińsku, a Hottentotom po hottentocku.**

Uroczysta promocja podchorążych artylerii w Toruniu.

Toruń. Na uroczystości sobotnie XV. promocji podchorążych na oficerów artylerii przybyli pp. delegat Pana Prezydent miasta Raszeja, płk. Bołtuć i in. p. gen. Miller, gen. Przedrzymirski, wicewojewoda pomorski Szczepański, prezydent miasta Raszeja, płk. Bołtuś i in.

Uroczystą Mszę św. odprawił ks. dziekan Sinkowski. Promocja podchorążych na oficerów odbyła się punktualnie o godz. 10. P. gen. Miller w imieniu Pana Prezydenta R. P. i marsz. Śmigłego-Rydza pasował na oficera, wręczając piękną szablę (dar Pana Prezydenta R. P.), prymusowi szkoły p. ppor. Zbigniewa Zająca.

O godz. 11,30 odbyła się imponująca defilada nowomianowanych oficerów artylerii, którzy zaprezentowali się w takiej formie, takiej wspaniałej okazałości, że serce rosło z radości, a na usta cisnęły się okrzyki: „Niech żyją".

Dalszą część uroczystości wypełniło wręczenie patentów oficerskich i wspólny obiad. Wieczorem w salach szkoły odbył się bal oficerski.

Kurier dyplomatyczny przewoził przez granicę srebro i inne przedmioty pochodzenia niemieckiego

Wykrycie poważnej afery przemytniczej w Toruniu.

Toruń, 15. 10. Władze nasze wpadły na ślad bardzo poważnej afery przemytniczej, w której „tytułowe" role grali: kurier dyplomatyczny konsulatu niemieckiego w Poznaniu, starszy woźny konsulatu i firma meblowa B-cia Tews w Toruniu.

Przemyt uprawiano za pośrednictwem kuriera dyplomatycznego, od którego listy i przesyłki odbierał st. woźny konsulatu w Poznaniu niej. Salmon. Ten z kolei doręczał je firmie Tews w Toruniu. Przemycano srebro, jedwabie i inne cenne przedmioty, które w czasie rewizji znaleziono w składach firmy Tews.

Sprawą zajął się prokurator i władze celne w Poznaniu. Szkody, jakie poniósł skarb państwa, są bardzo wysokie i do tej chwili nie są jeszcze ustalone. Szczegóły tej sensacyjnej afery przemytniczej podamy w odpowiednim czasie.

—«:»—

— **Drugi i ostatni występ baletu Parnella w Toruniu.** W najbliższą środę odbędzie się w Teatrze Ziemi Pomorskiej drugi i ostatni występ baletu Parnella z najnowszym ich repertuareb, jak „Ręce mówią", „Na gruzach Hiszpanii", „Tańcowały dwa Michały", „Wystawa Lafayetta" i wiele innych. Bilety wcześniej do nabycia w drogerii p. Szadego, Rynek Staromiejski 33, tel. 10-25.

— **Kradzież roweru i buraków.** L. Zawadzki, zam. przy Szosie Chełmińskiej zgłosił o kradzieży roweru męskiego wart. 100 zł. S. Pomtryk. zam. w Cegielniku, pow. toruńskim zgłosił o kradzieży 9 ton buraków z pola wart. 300 zł. Policja prowadzi dochodzenia.

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 17 października 1938 roku.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Pod Orłem — śródmieście
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem.
Nadwiślańska — Jakubskie Przedmieście

—«:»—

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

—«:»—

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

—«:»—

Telefon nr 14-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

REPERTUAR KIN:

Aria: „Skłamałam".
As: „Profesor Wilczur".
Mars: „Cienie Paryża".
Świt: „Gehenna" — premiera.

— **Uwaga, kluby piłkarskie!** Organizacja sportowa bez instruktora nie ma racji bytu. I słusznie, gdyż nie może należycie wypełniać swych zadań, przewidzianych statutem. Praca organizacji bez instruktora sportowego jest wątpliwej wartości. Kluby piłkarskie mają możność wyszkolenia sobie przodownika piłki nożnej na 1-tygodniowym kursie, który odbędzie się w czasie od 24—26 października br. w Okręgowym Ośrodku W. F. w Toruniu. A zatem: obowiązkiem każdej organizacji, nie posiadającej przodownika piłki nożnej, jest zgłosić kandydata o odpowiednich kwalifikacjach moralnych, instruktorskich, w pierwszym rzędzie starego piłkarza. Zgłoszenia przyjmują do dnia 19 października br. Powiatowi Komendanci P. W., u których można otrzymać bliższe szczegóły w sprawie powyższego kursu.

— **Kondolencje z powodu zgonu śp. płk. Beliny Prażmowskiego.** Do p. Władysławy Beliny Prażmowskiej w Krakowie wysłany został telegram następującej treści: „Z powodu zgonu nieodżałowanej pamięci pułkownika Beliny Prażmowskiego, pierwszego dowódcy wskrzeszonej kawalerii polskiej, — prezydium Pomorskiej Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny przesyła na ręce Czcigodnej Pani wyrazy szczerej kondolencji".

— **Nowa cukiernia-kawiarnia w Toruniu.** W dawnym lokalu „Italia" przy ul. Królowej Jadwigi, po zupełnym odnowieniu, nastąpiło otwarcie kawiarni-cukierni pod nazwą „Roma", której właściciel p. Rzepkiewicz zapewnia, że każdy będzie zadowolony tak z kuchni jak i z wybornych ciastek. Nowemu właścicielowi życzymy, aby „Roma" codziennie wypełniona była po brzegi gośćmi i to dobrymi.

— **Kradzież bielizny.** Wł. Kalkiewiczowa, zam. przy ul. Batorego 73 zgłosiła, że w nocy z 13 na 14 bm skradziono jej z mieszkania bieliznę damską, męską i pościelową, ogólnej wartości 350 zł. W związku z tą kradzieżą przytrzymano 1 osobę.

— **Wyłowienie zwłok flisaka Dany.** Jak już donosiliśmy, w dniu 4 bm. w nurtach Wisły znalazł śmierć flisak Jan Dana, stale zamieszkały w Bryńsztyku, w pow. Ostrów Mazowiecki, który wracając z kolegami z Torunia, przeprawiał się łodzią na tratwę. Łódź wywróciła się i wszyscy wpadli do wody. Dwaj pozostali koledzy zdołali uratować się, jedynie młody flisak Dana znalazł śmierć w nurtach Wisły. Poszukiwania za zwłokami nie dały żadnego rezultatu. Dopiero w dniu 14 bm. pomiędzy główkami wiślanymi nr 3 i 4 fale Wisły wyrzuciły na brzeg zwłoki Dany, które odstawione zostały do kostnicy miejskiej w Toruniu.

— **Turniej piłkarski szkół średnich.** W Toruniu rozgrywany jest w dalszym ciągu turniej piłkarski o mistrzostwo szkół średnich. W dalszym ciągu rozgrywek w niedzielę Liceum Budowlane pokonało drużynę Gimn. Kopernika w stosunku 2:1 (2:0) i fiila gimn. Kopernika zwyciężyła Liceum Handlowe w stosunku 5:2 (4:0).

— **Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.** Poniedziałek 17 bm. godz. 19 Toruń: „Śluby panieńskie" w wykonaniu młodzieży gimnazjalnej. Wtorek 18 bm. godz 20 Toruń: „Rozum i wiara" („Pierwszy Legion"). Środa, 19 bm. godz. 20 Toruń: Występ baletu Parnella.

Śledztwo w sprawie afery nasiennej na Pomorzu ukończone.

Toruń, 15. 10. Swego czasu donosiliśmy o wielkiej aferze nasiennej wykrytej w firmie b. Czarniecki. Jak wiadomo, wspomniana firma zajmowała się dostarczaniem nasion rolnikom pomorskim. Nasiona te, jak się okazało, były niepełnowartościowe, przez co rolnicy ponieśli wielkie szkody. Obecnie śledztwo zostało ukończone. Na ławie oskarżonych zasiądą pp.: J. Kawka i Feldmann.

Na rozprawę, która zapowiada się bardzo sensacyjnie powołanych ma być kilkudziesięciu świadków.

Ze względu na duże rozmiary przestępstwa rozprawa potrwa prawdopodobnie kilka dni.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 17 października 1938 r.

KALENDARZYK

Dziś: Jadwigi księż.
Jutro: Łukasza ew.
Wschód słońca o godzinie 6.28.
Zachód słońca o godzinie 17.02.

Stan pogody.

Piękna pogoda słoneczna.

Wczoraj panowała w Polsce pogoda słoneczna o umiarkowanym zachmurzeniu. Wiały słabe wiatry z zachodu a temperatura wynosiła około 12 stopni. Na Kasprowym iWerchu zanotowano plus 5 st. przy bezchmurnym niebie i umiarkowanym, porywistym wietrze południowo-zachodnim. Dziś rano w Bydgoszczy piękna pogoda słoneczna. Przwidywany przebieg pogody: Ranek chmurny i mglisty, w ciągu dnia dość pogodnie przy słabych wiatrach zmiennych z przewagą kierunków południowych. Temperatura bez większych zmian. Widzialność rano osłabiona, w ciągu dnia dobra.

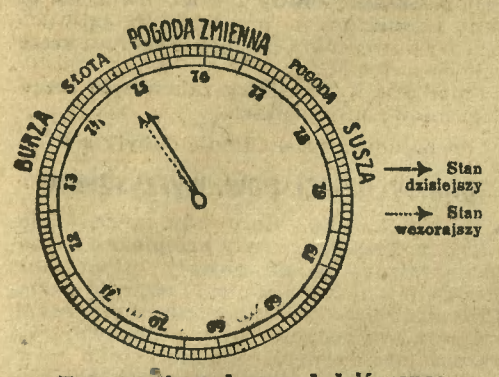

Termometr wskazywał dziś rano:

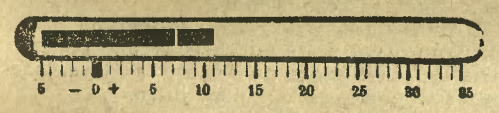

DYŻURY NOCNE APTEK od 17—23 października:

1) Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia, tel. 3050.
2) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa, telefon 3301.

—«:»—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

—«:»—

— **MUZEUM MIEJSKIE** przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—16, w niedziele i święta od godz. 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa dzieł prof. Kazimierza Sichulskiego.

MUZEUM MIEJSKIE — Bielawki, ul. Br. Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz. 11—14. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki.

Biblioteka Nowości T. C. L. przy ulicy Gdańskiej 30, I piętro, wypożycza książki od godz. 11—13,30 i od 16—19.

—«:»—

Z TEATRU MIEJSKIEGO. im. K. H. Rostworowskiego

Dziś w poniedziałek o godz. 20 odbędzie się przedstawienie wspaniałej komedii J. Devala pt. **„SUBRETKA".** Od wtorku, dnia 18 bm. dalszy cykl przedstawień z operetki **„BARONA CYGAŃSKIEGO"** z gościnnymi występami primadonny opery warszawskiej Franciszki Platówny i primadonny opery lwowskiej Janiny Okońskiej, oraz z udziałem znanego śpiewaka Kazimierza Dembowskiego w roli tytułowej. Poza tym udział biorą: Wańska, Morozowiczowa, Kuźmiński, Manikowski, Rosłan w otoczeniu nowozaangażowanego chóru i baletu na tle pięknych dekoracji wg projektu J. Przeradzkiej i A. Jędrzejewskiego.

—«:»—

— **Złoty krzyż zasługi** za działalność społeczną otrzymał p. Stefan Radzimiński, dyrektor Fundacji Potulickiej w Potulicach pow. bydgoskiego.

— **Hojny dar.** Jak się dowiadujemy, dla nowowybudowanego kościoła w Brzozie p. dyr. KKO pow. bydgoskiego p. Florian Jankowski ofiarował cenny dzwon do zakrystii.

— **371 cudzoziemców odwiedziło Bydgoszcz we wrześniu.** Przynależność państwowa przyjezdnych jest następująca: Anglia 3, Austria 2, Czechosłowacja 8, Dania 2, Estonia 4, Francja 8, w. m. Gdańsk 67, Holandia 1, Litwa 3, Łotwa 2, Niemcy 243, Szwajcaria 2, Szwecja 3, Węgry 5, Włochy 1, Rosja Sowiecka 2, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej 12, kraje Azji 2, nieustalona 1.

— **Zmiana nazwiska.** Urząd wojewódzki w Toruniu ogłasza: Antoni Kaziród, chemik w Bydgoszczy, syn Jana i Walerii z Miranowiczów, urodzony dnia 15 grudnia 1916 r., wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska dotychczasowego na „Orski".

— **Prawie 1½ miliona zł** wynoszą wygrane pierwszej klasy zbliżającej się 43 Loterii Klasowej. Jest się o co pokusić, to też najwyższy czas zaopatrzyć się w szczęśliwy los **z „groszem szczęścia" kolektury K. Rzanny, Bydgoszcz, Gdańska 25 i Plac Teatralny 2 (nar. H. Frankego).**

Ostatnia promocja w bydgoskiej Podchorążówce.

Pasowania rycerskiego dokonał w imieniu P. Prezydenta R. P. — generał Szyling.

(fot. J. Czarnecki).
Dzieci kurpiowskie dziękują za książki bydgoskiej Podchorążówce. — Ostatnia defilada Podchorążówki bydgoskiej.

(hk) Szkoła Podchorążych dla Podoficerów zrosła się organicznie z Bydgoszczą. Brała udział we wszystkich przejawach życia miasta, przywykliśmy do tego, że każdą defiladę otwierały żelazne kolumny podchorążych, że w teatrze czy na balach mundury podchorążych były koniecznym tłem. **Podchorążówka istniała w Bydgoszczy przeszło 16 lat i przez ten długi czas było nam dobrze z nią a jej — z Bydgoszczą.** Teraz z rozkazu władz wyższych szkoła przestaje istnieć. Właśnie w sobotę byliśmy świadkami ostatniego jej aktu oficjalnego. Radosna zwykle uroczystość promocyjna miała tym razem dużo ze smutnego nastroju pożegnania. Wszystko mówiło, że to już koniec, że to **już ostatni — a było ich w ciągu kilkunastu lat około półtora tysiąca — oficerowie z tej szkoły powiększają kadrę oficerską armii polskiej.**

Msza święta.

Jesienny wiatr strząsający liście z drzew, targał chorągwie, w które przyozdobiony został fronton gmachu szkolnego. Przed ołtarzem polowym zajął miejsce **przedstawiciel Pana Prezydenta RP i naczelnego wodza gen. Szyling.** Przybyli liczni przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych. P. star. Suski, wiceprez. Śpikowski, ks. kan. Stepczyński, ks. kan. Schulz, prezes s. o. Plejewski, prok. Łukawski, kom. Kowalski — reprezentowali miasto. Generałowie: Jatelnicki, Cehak, Wład, pułkownicy: Przyjałkowski, Zakrzewski, Andruszkiewicz, Skroczyński, Schwarzenberg-Czerny, Karcz, Lubański, Dunin-Żochowski, Staich, Łunkiewicz, Hejkowicz, Heilman-Rawicz i w. in. reprezentowali armię.

Dokoła stanęła kompania podchorążych, mających być promowanych, delegacja Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej i oddziały sztandarowe wszystkich formacyj bydgoskich. Środek wypełnili liczni przedstawiciele społeczeństwa bydgoskiego. Licznie było reprezentowane szkolnictwo.

Mszę św. odprawił kapelan szkoły ks. płk Szyłkiewicz który również wygłosił kazanie pożegnalne, podkreślając **rycerskie walory wychowania w bydgoskiej podchorążówce.**

W imieniu P. Prezydenta...

Przed samą ceremonią promocyjną komendant szkoły ppłk dypl. Kotarba zarządził dwuminutowe milczenie dla uczczenia pamięci marsz. Piłsudskiego.

Pasowanie na podporuczników prymusów szkoły dokonał generał Szyling, który również wręczył im szable względnie kord od Pana Prezydenta Rzplitej. Prymusami zostali ppor. Anatol Tarnowiecki (piechota), ppor. Wiktor Ziemiński (piechota), ppor. Włodzimierz Lisowski (artyleria). Pozostałych poruczników pasowali dowódcy wyższych jednostek, przybyli na uroczystość bydgoską. W czasie pasowania orkiestra grała „Bogarodzicę".

Następnie przed szkołą odbyła się **defilada** — ostatnia jaką młodzi oficerowie odbyli jeszcze z karabinem na ramieniu. Prezentowali się świetnie. Równie dobrą postawę żołnierską wykazały oddziały honorowe formacyj garnizonu bydgoskiego.

Trwała pamięć.

Szkoła Podchorążych pozostawiła po sobie trwałą pamięć, zwłaszcza u najmłodszych, którymi się opiekowała. Na dziedzińcu Szkoły odbyła się po samej promocji uroczystość **wręczenia darów podchorążych harcerzom i młodzieży szkolnej.** Przybył cały hufiec harcerzy bydgoskich pod wodzą komendanta dyr. Matuszewskiego. Podchorążowie ufundowali sztandar i namiot dla dwunastej drużyny harcerskiej przy szkole św. Jana. Poświęcenia sztandaru dokonał ks. płk. Szyłkiewicz — rodzicami chrzestnymi byli: pp. starościna Suska i płk. Kotarba. Gen. Szyling wręczył sztandar dyr. Matuszewskiemu, który przekazał go drużynie. W defiladzie przed generałem Szylingiem harcerze prezentowali się bardzo dobrze. Nawet zimno nie potrafiło ich pozbawić uśmiechu.

Poza tym podchorążowie ofiarowali radioodbiornik szkole powszechnej im. Estkowskiego na Bielawkach, a bogatą bibliotekę szkole **w Charciej Bałdzie na Kurpiach,** którą się Podchorążówka stale opiekowała i z której dziesięcioro dzieci brało udział w uroczystościach promocyjnych.

Nowi oficerowie.

W międzyczasie nowopromowani podporucznicy ubrali się w mundury oficerskie. Generał Szyling wręczył im **patenty oficerskie.** Prymusi otrzymali nagrody od szefów departamentów broni. Wszyscy nowi oficerowie zbierali gratulacje i kwiaty od bliskich i znajomych.

Sztandar Szkoły przekazano do Muzeum Wojska.

Komendant Szkoły ppułk. dypl. Kotarba wręczył po raz ostatni **honorową odznakę szkolną** osobom zasłużonym dla Szkoły. Otrzymali ją: ppułk. Wereszczyński, major Horoszkiewicz, mjr. Radziewanowski, kpt. Polkowski, ks. kan. Stepczyński, ks. superior Wagner, wizytator Wesołowicz, red. Henryk Kuminek.

W czasie śniadania **toasty wznieśli: gen. Szyling, ppułk. dypl. Kotarba, pierwszy komendant Szkoły gen. Jatelnicki, dr. Nieduszyński w im. Białego Krzyża i społeczeństwa cywilnego oraz ppor. Tarnowiecki.** Honory gospodarza domu czynił kpt. Nidecki.

Wieczorem w salonach Szkoły odbyła się tradycyjna **czarna kawa.**

—«:»—

„Chleb Szwedzki" jest źródłem zdrowia i siły.

To nie przesada, że **„Chleb Szwedzki"** posiada bardzo wiele witamin, soli mineralnych i substancji azotowych, a nie zawiera kwasów fermentacyjnych; jest więc odżywczy a lekko strawny. Konserwuje zęby, a nie rozpycha żołądka. Zawsze świeży i kruchy, wygodny w użyciu w domu i podróży, dla turystów i sportowców nieoceniony. Z masłem, miodem, marmoladą smakuje znakomicie. Przystępny w cenie — do nabycia wszędzie. (19560

Dziś, jutro i pojutrze
możesz nabyć Twój szczęśliwy los
w kolekturze
„ZACHĘTA"
ul. JAGIELLOŃSKA 2 (19569
Ciągnienie rozpoczyna się 19. b. m.

Wojsko nie wraca dzisiaj.

Odłożenie uroczystości powitalnych.

Jak nam komunikują oficjalnie, zapowiedziany na dzień dzisiejszy powrót oddziałów wojskowych garnizonu bydgoskiego ze Śląska Zaolzańskiego został odłożony.

Uroczystości powitalne, organizowane przez społeczeństwo bydgoskie wskutek tego dziś się nie odbędą. Termin powitania zostanie ogłoszony we właściwym czasie.

Nie wątpimy, że społeczeństwo bydgoskie zgotuje tym serdeczniejsze i gorętsze powitanie żołnierzom, których obowiązek zatrzymał na wysuniętych i odpowiedzialnych posterunkach.

Estetyczny wygląd kulturalnego pana.

Niejednokrotnie nie zdajemy sobie sprawy, jak wielkie znaczenie posiada dla każdego mężczyzny należyte i estetyczne utrzymanie swego zewnętrznego wyglądu. Słuszne jest przysłowie „jak cię widzą, tak cię piszą". W pierwszym rzędzie musimy zastosować to przysłowie do naszego codziennego golenia. Nie jest rzeczą drugorzędną wybór do tej czynności odpowiednich brzytewek. Wśród powodzi najrozmaitszych, największe uznanie zyskały brzytewki TOLEDO. Cechuje je najwyższy gatunek szwedzkiej stali oraz doskonały szlif, dając z łatwością możność kilkakrotnego używania brzytewki TOLEDO. To też dzięki brzytewkom TOLEDO utrzymanie w należytym stanie twarzy, stało się dla każdego kulturalnego mężczyzny łatwe i przyjemne. Brzytewki TOLEDO golą idealnie i bez bólu.

„DOM SŁOŃCA".

Piękna uroczystość poświęcenia „Powiatowego Domu Dziecka" w Wyrzysku

(Od specjalnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego").

O „Domu Dziecka" w Wyrzysku pisaliśmy już wielokrotnie. Zanim jednak przystąpimy do sprawozdania z uroczystości poświęcenia tej pożytecznej placówki, w kilku słowach przypomnimy o jej zadaniach i znaczeniu.

Powiatowy Dom Dziecka w Wyrzysku jest pierwszą tego rodzaju instytucją w Polsce. Powstał wyłącznie **z ofiarności społeczeństwa i z samorzutnej inicjatywy** kilku ludzi dobrej woli. Jest białą, dwupiętrową, nowoczesną budowlą na wzgórzu obok Strzelnicy w Wyrzysku. Wnętrza zaprojektowane przez polskich artystów są przepiękne. W domu tym przebywają na 6 tygodniowych turnusach kolejno chłopcy i dziewczęta z szkół powszechnych powiatu wyrzyskiego, w liczbie po 120. W idealnych doprawdy warunkach nabierają sił fizycznych, odzyskują zdrowie a przede wszystkim poznają w sposób wychowawczy zdobycze kultury i cywilizacji. Podniesione na duchu i pokrzepione na zdrowiu mają być pionierami, mają od młodości najwcześniejszej krzewić w sobie i w otoczeniu cnoty obywatelskie.

W sumie **Powiatowy Dom Dziecka w Wyrzysku jest pięknym przykładem i realnym dowodem troski o przyszłość Polski.**

Uroczyste poświęcenie tego Domu, odbyte w ub. niedzielę 16 bm. w Wyrzysku, jakkolwiek posiadało znacznie głębsze akcenty i szerszą platformę stało się więc przede wszystkim

prawdziwym świętem dziecka.

Myśl o dziecku, a więc myśl o przyszłości, przewijała się złotą nicią przez cały urozmaicony program wyrzyskich uroczystości. **Gremialny udział młodzieży szkolnej z całego powiatu wyrzyskiego** był widomym znakiem, że właśnie młodzież, dziatwa szkolna jest głównym bohaterem dnia.

Wyrzysk znany już jest jako doskonały organizator uroczystości to też i tym razem okazał się znakomitym gospodarzem. Odświętny wygląd miasta był odzwierciedleniem nastrojów a przebieg uroczystości nie wykazał cienia usterek.

Uroczystości rozpoczęły się **nabożeństwem** na Stadionie im. Marsz. Piłsudskiego. O godz. 9,30 przybył ks. biskup Laubitz, powitany przez przybraną w biel dziewczynkę, która wygłosiła wierszyk i wręczyła kwiaty. Ks. biskup w asyście duchowieństwa z ks. prob. Glatzelem na czele odprawił mszę św. polową przed pięknie przybranym ołtarzem. Ewangelię czytał ks. prob. Skrzypiński z Wyrzyska. Przygrywała orkiestra PPW z Bydgoszczy. W czworoboku ustawieni, równo umundurowani chłopcy z Domu Dziecka oddawali honory wojskowe. Za tym czworobokiem zgromadziły się tłumy społeczeństwa, a szczególnie dziatwy szkolnej z emblematami swych szkół. Przed ołtarzem zajęli miejsca licznie zgromadzeni **przedstawiciele władz i społeczeństwa.** Rząd reprezentował wojewoda pomorski Raczkiewicz, przedstaw. wojska byli: płk Myszkowski, płk Przyjałkowski, płk Korkozowicz, płk Skroczyński i liczni oficerowie. Władze szkolne reprezentowali kurator okr. poznańskiego dr Jakóbiec i kurator pomorski dr Ryniewicz. Licznie reprezentowana była Bydgoszcz. Przybyli: p. starościna Suska, prezeska PBK inż. Stabrowska, przedstawiciel prezydenta miasta radca Menzel, przedstawiciele Ubezpieczalni Społecznej inż. Karpiński, dr Klikowicz i dyr Wolski, prezes Tow. Kupców Cylkowski, prezes rzemieślników Godek i inni. W komplecie zjawiły się władze miejscowe z starostą Muzyczką na czele, wszyscy burmistrzowie miast pow. wyrzyskiego, wszyscy znani działacze społeczni z rejentem Knachem i rtm. Dzwonkowskim na czele. Nie brakło przedstawiciela rozgłośni pomorskiej P. R. oraz reprezentantów prasy.

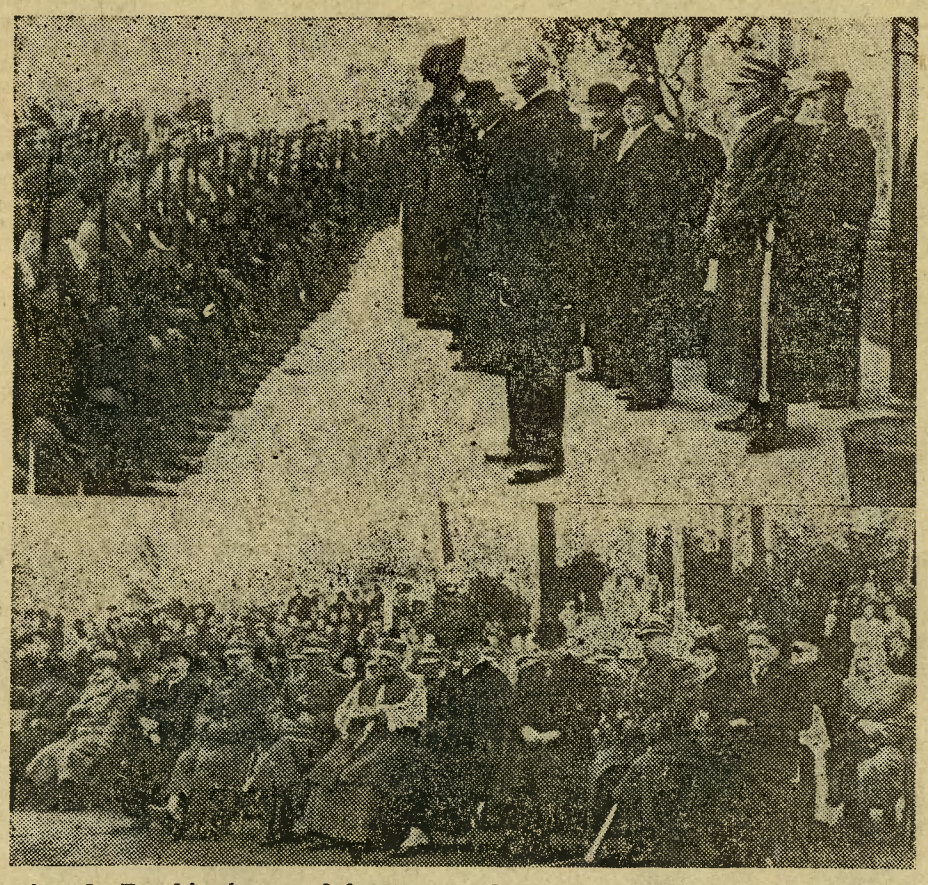

P. wojewoda Raczkiewicz przed frontem wychowanków Domu Dziecka. — Przedstawiciele władz na uroczystościach wyrzyskich.

Powitanie ks. biskupa Laubitza w Wyrzysku.

Po nabożeństwie, zakończonym odśpiewaniem hymnu „Boze coś Polskę", zebrali się przedstawiciele wszystkich gmin powiatu celem **wręczenia adresu hołdowniczego ks. biskupowi Laubitzowi z okazji 50-lecia kapłaństwa.** Imieniem ziemi nakielskiej przemówienie wygłosił p. Miecz. Chłapowski z Bagdadu i następnie wręczył pięknie wykonany adres jubilatowi.

Z kolei nastąpił akt

dekoracji zasłużonych

z pow. wyrzyskiego przez p. wojewodę Raczkiewicza. Pierwsze miejsce wśród odznaczonych zajęła **sędziwa staruszka, Michalina Drzymałowa,** wdowa po śp. Drzymale, bojowniku o ziemię polską. P. wojewoda przy dźwiękach hymnu narodowego wręczył jej przyznane zmarłemu **insygnia orderu „Polonia Restituta".** Dyplomy nadanych krzyży zasługi otrzymali: **ks. prob. Kaja** ze Sadek, **Fr. Benediet** z Białośliwia, **Antoni Romanowski** z Mroczy„ **Jan Balcerowiak** z Miasteczka, **Franciszek Banaś** z Nakła, **Feliks Kwaśnik** z Wyrzyska, **Mieczysław Michałek** z Nakła i **Michał Pirowicz** z Somostrzela. Po dokonaniu dekoracji p. wojewoda przemówił w krótkich słowach, gratulując odznaczonym i wyrażając swą radość szczególnie z tego, że mógł uczcić zasługi śp. Drzymały.

Wymownym przykładem

zbratania społeczeństwa z armią,

wyrazem tych serdecznych uczuć, które społeczeństwo żywi dla naszego wojska, był uroczysty akt wręczenia dyplomów obywatelstwa honorowego wszystkich gmin miejskich i wiejskich pow. wyrzyskiego **p. płk. Korkozowiczowi.** Przed frontem licznie zebranych przedstawicieli tych gmin przemówienie o roli armii wygłosił burmistrz m. Mroczy **p. Ciążyński,** wręczając dyplom p. płk. Korkozowiczowi. Dalsze dyplomy wręczyli wiceburmistrz m. Nakła **p. Błażejewski,** burmistrz Łobżenicy **p. Grochowski,** wiceburm. Miasteczka **p. Rechi,** burmistrz Wyrzyska **p. Jagodziński** i burmistrz Wysokiej **p. Misiak.** Następnie delegacja dawniejszego 7 pułku strzelców wielkopolskich z Poznania wręczyła p. płk. Korkozowiczowi **dyplom prezesa honorowego.** W odpowiedzi na przemówienia zabrał zabrał głos p. płk. Korkozowicz i po serdecznym podziękowaniu omówił patriotyczne walory społeczeństwa wielkopolskiego, podnosząc szczególnie wzorowy stosunek do żołnierza polskiego obywateli powiatów bydgoskiego, wyrzyskiego i chodzieskiego.

Następnym punktem programu uroczystości było **poświęcenie Domu Dziecka.** Zanim do tego przystąpiono, przemówienie wygłosił **p. starosta Muzyczka,** wyrażając żal z powodu **nieprzybycia p. Marszałkowej Piłsudskiej,** której stan zdrowia nie pozwolił udać się w podróż. Po przywitaniu przedstawicieli władz i społeczeństwa p. starosta złożył sprawozdanie z przebiegu budowy Domu Dziecka, serdecznie dziękując komitetowi budowy a specjalnie nacz. sekretarzowi Wydziału Powiatowego **p. Nowakowi** i p. sędziemu **Jankowskiemu** oraz całemu społeczeństwu, które nie szczędziło ofiar ani pracy dla stworzenia przedsięwziętego dzieła. Koszty budowy wynoszą **174 tysiące zł** — pozostało jeszcze 20 tys. zł długu. Dom nosić będzie imię Józefa Piłsudskiego.

Po przemówieniu p. starosty Muzyczki przedstawiciele władz udali się przed Dom Dziecka, gdzie p. wojewoda Raczkiewicz **odsłonił tablicę z nazwą domu.** Następnie zgromadzono się w pięknej, kaszubskiej sali jadalnej. Przemówienie o roli Domu Dziecka i jego organizacji wewnętrznej wygłosił p. **sędzia Jankowski.** W podniosłych słowach przemówił również **ks. biskup Laubitz,** omawiając problem: dziecko — rodzina — naród w ciągu dziejów, po czym dokonał

aktu poświęcenia

Domu. W czasie tej uroczystości reprezentant m. Bydgoszczy p. **radca Menzel** wręczył p. staroście Muzyczce obraz Lewandowskiego „Fara" jako dar Bydgoszczy dla Domu Dziecka.

Zebrani, którzy z kolei zwiedzili tę instytucję, nie mieli dla niej słów uznania i zachwytu. Nic dziwnego, że pierwsi wychowankowie zakładu nazwali go **„Domem Słońca".**

Pamięć o wychowaniu młodzieży w pow. wyrzyskim nie kończy się jednak na dzieciach szkolnych. Przekonał nas o tym następnie dokonany **akt otwarcia wystawy powiatowej przysposobienia rolniczego i pokazu owoców.** W około stu stoiskach młodzież wiejska, zorganizowana w pw, wystawiła bogaty plon swej pracy nad podniesieniem kultury rolniczej. Po przemówieniach przedstawiciela młodzieży męskiej **p. Borowczyka** z Wiktorówka i delegatki dziewcząt **p. Szewczykówny** z Białośliwia, ks. biskup Laubitz przez przecięcie wstęgi otworzył wystawę, którą następnie zebrani szczegółowo zwiedzili.

Śniadanie w Strzelnicy zakończyło przedpołudniowe uroczystości.

Po południu na stadionie odbyły się

popisy dzieci pow. wyrzyskiego

w liczbie ok. 4.000. Korowody, tańce, deklamacje, pokazy dzieci były **przepiękne** i szkoda doprawdy, że nie zostały sfilmowane. Stanowiłby dla całej Polski wzór do naśladowania. Pomysłowość poszczególnych szkół, brawura wykonania były zdumiewające i wzruszające do głębi. Nie szczędzono braw.

O szczegółach popołudniowych popisów napiszemy jeszcze osobno.

Uroczystości wyrzyskie pozostaną uczestnikom długo w pamięci. Były one pokrzepiające, podnoszące na duchu, podsycające wiarę w piękniejsze, lepsze jutro.

J. Koł.

Pokłosie niedzielne

Rozpoczynają się normalne, pracowite niedziele. Skończyły się dobre czasy „zawieszenia broni" między organizacjami, skończyły się wakacyjne niedziele, w których człowiek mógł też m. in. pomyśleć i o sobie.

Teraz niedziela to dzień pracy, zwłaszcza dla człowieka obciążonego dziedzicznie albo urzędowo tzw. reprezentacją. Już nie wyjdzie spod melonika, chyba że go grypa albo inna przyjazna choroba choć na jakiś czas wyzwoli od ciężaru dostojeństwa. Poświęcenia, otwarcia, zamknięcia, przymknięcia — to jest co niedzielna porcja, której uniknąć nie sposób.

Pamiętaj, żebyś dzień święty święcił! Jakże tu o tym pamiętać, kiedy co rusz to coś trzeba święcić...

W ostatnią niedzielę najważniejsze uroczystości odbyły się w Wyrzysku. Bydgoszcz odpoczywała po sobotniej promocji w Szkole Podchorążych i przygotowywała się do poniedziałkowego powitania wojska. Za to Wyrzysk! Aż dziw, że się tyle grubych ryb pomieściło w takiej sadzawce. Przy okazji zrobił się tam zlot kandydatów na posłów. Wyborcy tego specjalnie nie zauważyli, za to w kościele usłyszeli zapewne pouczające i aktualne wskazanie o tym, że wielu jest powołanych a mało wybranych, co Ewangelia akurat wczoraj głosiła...

W różnych terminach i zapowiedziach zdarzają się niedociągnięcia i zwłoki. Jedna jedyna jesień postępuje sobie z nieubłaganą konsekwencją. Nie uśmiechnie się nawet jednym letnim promykiem, z całą surowością strząsa liście z drzewa i maluje je na żółto. Całkiem to ładnie zresztą wygląda, jak można to było osobiście zauważyć, goniąc z Pomorskim Automobilklubem lisa po ostromeckich lasach. Jak przystało na XX wiek, lis był zmotoryzowany, a każdy z myśliwych dosiadał kilkudziesięciu koni... mechanicznych. Po sukcesach w terenie bardzo wszystkim przypadła do serca woda ostromecka, zwłaszcza ta... wysokoprocentowa. Stąd radości było wiele i zabawa szampańska.

(hak)

Wartościowe książki mają zawsze powodzenie.

Tezę tę stwierdza ostatnio zupełne wyczerpanie na rynku wydawniczym słynnej powieści Jolanty Földes: Ulica kota rybołówcy, która ukazała się pod koniec ub. r. Sukces ten, jakim w Polsce mogą się poszczycić tylko nieliczne dzieła literatury obcej zawdzięcza książka zarówno wysokim walorom pióra, głośnej już dziś pisarki węgierskiej, jak i znakomitemu odmalowaniu stosunków powojennych w Europie w okresie ostatnich 15 lat, za co powieść jej zdobyła palmę pierwszeństwa na Międzynarodowym Konkursie Literackim w Londynie w r. 1936 i 100.000 zł nagrody. Jak się dowiadujemy, nakładca (Książnica - Atlas) przygotowuje drugie wydanie dzieła, a w niedługim czasie wypuści na rynek także nową powieść tejże autorki („Orzeł czy reszka").

Wszystkie szkoły w Bydgoszczy zradiofonizowane.

Radio jest ważnym instrumentem pomocniczym w szkole. W sposób zajmujący, barwny i nie nużący podaje głośnik radiowy dziatwie szkolnej mnóstwo ciekawych wiadomości, rozszerzając jej horyzont umysłowy. To też władze szkolne przy współudziale czynników, zainteresowanych w jak najszerszym wykorzystaniu dobrodziejstw radia, dokładają wszelkich starań, by w każdej szkole na Pomorzu było radio. Przy konsekwentnym realizowaniu tej zasady można osięgnąć ładne wyniki. I tak np. w Bydgoszczy, jak się dowiadujemy, wszystkie szkoły zostały zaopatrzone w radio. **Oby za tym przykładem poszły wszystkie szkoły pomorskie.** Pieniądze na odbiornik znajdą się może ze zbiorowej składki, z zysku z imprezy szkolnej, z daru jakiejś instytucji. Są szkoły na wsi, gdzie dzieci zbierały jagody, grzyby czy polne kamienie i za uzyskane pieniądze nabywały radio. Bo dziecko kocha radio i żaden trud nie jest zbyt wielki, gdy chodzi o jego zdobycie.

Sekcja młodych obraduje...

W ub. poniedziałek odbyło się miesięczne zebranie Sekcji Młodych przy Tow. Robotników Katolickich parafii św. Trójcy. Licznie przybyłych członków oraz ks. asystenta Klimaszewskiego przywitał kierownik Wróblewski. Po odczytaniu porządku obrad odśpiewano „Jeszcze Polska nie zginęła", po czym przystąpiono do przyjęcia nowych członków. Następnie wygłosił ks. asystent „kwadrans ewangeliczny". Tematem była ewangelia św. Mateusza: Jezus w gościnie u celnika. Rozwinęła się obszerna dyskusja nad uspołecznieniem warsztatów pracy. Omówiono następnie tematy związane z sukcesami Polski na terenie międzynarodowym i uczczono ofiarną walkę naszych braci zza Olzy.

—«:»—

— **Kurs gotowania** 2-miesięczny rozpoczyna Średnia Szkoła Zawodowa Żeńska w dniu 18 października br. o godz. 18. Zapisy przyjmuje sekretariat szkoły przy ul. Konarskiego 5 w godz. od 10—12 i od 17—18 codziennie do dnia 17 bm. (18919

PROGRAMY RADIOWE

Wtorek 18 października.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,35:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Muzyka (płyty). **7,45:** Gimnastyka. **8,00:** Audycja dla szkół. **11,00:** Audycja dla szkół: Jak podnieść wydajność pól — dialog dla dzieci starszych Henryka Szczerbowskiego (z Poznania). **11,15:** Koncert popularny pod dyr. Adriana Boulta (płyty). **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **15,00:** „Mam 13 lat" — powieść Janiny Morawskiej dla młodzieży. **15,15:** Skrzynka ogólna — dr Marian Stępowski. **15,30:** Muzyka obiadowa w wyk. Ludomira Szeligi na organach Wurlitzera. Transmisja z kinoteatru „Słońce" (z Poznania). **16,00:** Wiadomości dziennika radiowego. **16,05:** Wiadomości gospodarcze. **16,15:** Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. **16,25:** Kamil Saint-Saens: Sonata klarnetowa op. 167 Es-dur w wykonaniu Józefa Madeji — klarnet i Wł. Raczkowskiego — fortepian (z Poznania). **16,50:** „Litwa współczesna" — reportaż Czesława Miłosza. **17,05:** Recital śpiewaczy Stani Zawadzkiej (sopran). Przy fortepianie prof. L. Urstein. **17,30:** „Z pieśnią po kraju" — audycja w oprac. prof. Bronisława Rutkowskiego. **18,00:** Audycja dla wsi. **18,30:** Audycja dla robotników. **19,00:** Muzyka lekka i taneczna w wyk. małej orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego i Stefan Witas (piosenki). **19,35:** Koncert rozrywkowy z Berlina (zdjęcia dźwiękowe). **20,35:** Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny. Wiadomości meteorologiczne. Wiadomości sportowe. Nasz program na jutro. **21,00:** Koncert symfoniczny w wykonaniu wileńskiej orkiestry symfonicznej pod dyr. Kazimierza Hardulaka (z Wilna). **22,00:** „Sztuka ludowa a współczesne wnętrze" — odczyt wygłosi Janina Kilian-Stanisławska (ze Lwowa). **22,15:** Muzyka kameralna. Wykonawcy: Wacław Niemczyk (skrzypce), Kazimierz Wiłkomirski (wiolonczela) i Maria Wiłkomirska (fortepian). **22,55:** Przegląd prasy. **23,00:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny. **23,05:** Wiadomości z Polski (w języku obcym).

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

6,57: Pieśń poranna. **10,00:** Koncert rozrywkowy (płyty). **10,55:** Program na jutro. **11,15:** Muzyka kwartetowa (płyty). **13,00:** Dla każdego coś ładnego (płyty). **13,50:** Wiadomości z Pomorza. **15,15:** Rozmowę z dziećmi przeprowadzi Zofia Bogusławska. **18,10:** „Obrazki gdyńskie" — pogadanka red. Henryka Tetzlaffa. **18,10:** Pogadanka społeczna. **18,15:** Skrzynka techniczna w opr. Karola Miłobędzkiego. **18,25:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **19,35:** Wiązanka melodii tanecznych z płyt. **23,05:** Zakończenie audycji.

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

8,10: Wiadomości bieżące. **8,15:** Nasz koncert poranny (płyty). **8,55:** Pogawędka dla kobiet. **11,25:** Koncert z cyklu „Koncerty z towarzyszeniem orkiestry (płyty). **14,00:** Pogadanka społeczna. **14,05:** Uwertury, walce i marsze w wyk. orkiestry rozgłośni poznańskiej pod dyr. Eug. Raabego. **14,45:** Nasz program. **14,48:** Przegląd giełdowy i notowania rzeźni miejskiej. **15,15:** Rozmaitości. **18,00:** „Szkoły rolnicze rozpoczynają naukę" — pog. wygłosi inż. St. Połowicz. **18,10:** Z nowego repertuaru chóru Dana (płyty). **22,15:** Kwadrans literacki „Poezja najmłodszego Poznania" — wieczór literacki w oprac. Jana Zakrzewskiego. **22,30:** Orkiestra Marka Webera i Gradie Field (płyty). **23,05:** Zakończenie audycji.

Stan wody w Wiśle, z dnia 15. X. 1938 r. Kraków — 2.81, (2.78), Zawichost + 1.40, (1.40), Warszawa + 1.00, (0.98), Płock + 0.54, (0.51), Toruń + 0.49, (0.46), Fordon + 0.41, (0.39), Chełmno + 0.33, (0.32), Grudziądz + 0.51, (0.50), Korzeniewo + 0.59, (0.57). Montawa + 0.00 (0.00), Piekło + 0.22, (0.23), Tczew + 0.25, (0.27), Einlage + 2.56, (2.40), Schievenhorst + 2.78, (2.56).
Temperatura wody + 0.9 0. (Liczby w nawiasach przedstawiają stan wody z dnia poprzedniego).

KRONIKA TOWARZYSTW

Poniedziałek, dnia 17 października
godz. 19,30: **Stow. Kat. Mężów par. św. Trójcy.** Zebranie plenarne z wykładem w salce parafialnej. Sympatycy mile widziani.

Sprawy sokole

GNIAZDO ŻEŃSKIE. Plenarne zebranie w środę 19 bm. o godz. 7,30 w sekretariacie, ul. Dworcowa. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy, m. in. referat red. Kuminka. O liczne i punktualne przybycie uprasza się.

Właścicielowi odnowionej kamienicy. Bez zgody właściciela nie wolno naklejać żadnych plakatów na murach czy płotach. Ponieważ ilość słupów ogłoszeniowych w Bydgoszczy — po zastąpieniu wielu słupów reklamami świetlnymi — jest niedostateczna, zarząd miejski chętnie wyda koncesję na wybudowanie nowych słupów.

„Fakir" z Grodna
nie przewidział własnej przyszłości
Za swe „cuda" skazany na jeden rok więzienia.

We większych miastach Polski grasował pewien osobnik, szumnie reklamując się jako „fakir cudotwórca", przyjmując w każdym mieście inne efektowne nazwisko. W Poznaniu występował jako Maharig Allamistaker Lungri, a ostatnio w Bydgoszczy, gdzie mu się noga powinęła, podawał sie za słynnego maga i mistrza wszechnauk tajemnych fakira Ti Sangri. W sierpniu br. „cudotwórca" zamieszkiwał w hotelu „Pod Orłem" i przyjmował różnych klientów, pobierając od nich wysokie honoraria za porady i próby uleczenia rozmaitych chorób. M. in. zgłosił się do „fakira" pewien 77-letni starzec, który pragnął wyleczyć się z pewnej choroby i w tym celu przechodził zaleconą kurację. Kuracja kosztowała 220 złotych, ale zamiast powrócić do zdrowia, starzec zapadał na cięższą chorobę. Osobliwym tym typkiem zajęła się policja bydgoska, która stwierdziła, że fakir jest zwykłym kanciarzem, bezrobotnym murarzem, o polskim nazwisku. Był to 23-letni Władysław Michaluk z Grodna.

Po zdemaskowaniu oszusta, odpowiadał on przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy i skazany został na pół roku więzienia. „Fakir" od tego wyroku założył apelację, ale apelował również prokurator. W rezultacie sprawa znalazła się ponownie przed Sądem Okręgowym, który podwyższył karę Michalukowi na jeden rok więzienia i zarządził natychmiastowe umieszczenie skazanego w więzieniu. Ogromnie zdziwiony był „fakir", że podwyższono mu karę. Tego nie przewidywał, bo na pewno nie wniósłby apelacji. Innym natomiast osobom przepowiadał przyszłość, oczywiście za pobraniem honorariów. Istotnie głupich nie sieją...

Uroczyste otwarcie „Domu Sokoła V".

(ek) Niecodzienną uroczystość przeżywał w dniu wczorajszym Sokół V w Bydgoszczy, a z nim całe sokolstwo nadbrdziańskiego grodu: Sokół V otworzył własny dom.

Na uroczysty ten moment Sokół V zaprosił gości i zaprezentował im to, co wreszcie posiadł: pięknie przedstawiającą się salę ze sceną, salkę do zebrań i kilka mniejszych ubikacyj, tak bardzo temu ruchliwemu gniazdu potrzebnych.

Zebranie zagaił prezes gniazda p. Mączyński, witając licznie przybyłych gości, po czym przemówił ks. prob. Skonieczny, kreśląc historię gmachu, który rada parafialna nabyła od pewnej ewangelickiej sekty, by założyć w nim „dom katolicki", a wreszcie wydzierżawić go Sokołowi V na przeciąg 19 lat.

Piękny referat o sokolstwie i jego zasługach wygłosił prof. Albrycht. Następnie długi szereg delegatów złożył gniazdu V życzenia rozwoju w nowych warunkach. M. in. przemówili w imieniu Zarządu Miejskiego i miejsk. kom. PW i WF mgr Zakrzewski, im. naczelnictwa Dzielnicy Pomorskiej Sokoła nacz. okr. Malczewski, rektor Kałas, im. rady parafialnej nacz. Gaworzewski, im. PZLA p. Głowacki. im. Sokoła Żeńskiego p. Albrychtowa, im. gn. III prezes Babiński i na koniec gorąco oklaskiwany członek zarządu Sokoła V p. Gosieniecki.

Uroczyste zebranie wypełniły udatne popisy sokołów, na które złożyły się m. in. ćwiczenia wolne druhów i druhen, ćwiczenia młodzieży męskiej na koniach, kolarzy na rolkach, efektowne ćwiczenia zastępu starszych na poręczy, piramidy oraz deklam. Andrzejewskiej i Gackowskiej. Wśród sokołów ćwiczących uwagę zwracał p. Władysław Radzimski, sokół ćwiczący już 30 lat. Jego efektowne popisy nagrodziła zgromadzona publiczność szczególnie gorącymi oklaskami. P. Radzimski jest wzorem sokoła, a dla społeczeństwa dowodem, że w szeregach sokolich przez długie lata utrzymać można krzepkość ciała i zdrowie ducha.

Ten przykład, jak również niestrudzona praca zarządu Sokoła V w kierunku wychowania zdrowych i pożytecznych obywateli, powinien zachęcić społeczeństwo Okola i Wilczaka do zasilania szeregów Sokoła V młodzieżą męską i żeńską, z której zgodnie z hasłem Sokoła „w zdrowym ciele zdrowy duch" wyrosnąć muszą najlepsi obywatele państwa, najgorliwsi synowie Kościoła i Narodu.

— Czeladź rzemieślnicza zorganizowana w Katolickim Tow. Czeladzi (istniejącym w Bydgoszczy od roku 1866) urządziła wczoraj „wieczornicę" oświatową, poświęconą powrotowi Śląska zaolzańskiego do Macierzy. Wieczornica odbyła się w sali Domu Czeladzi przy ul. Zygmunta Augusta. Członkowie przybyli na „wieczornicę" w towarzystwie pań. Po słowie wstępnym wypowiedzianym ze swadą przez prezesa Guczalskiego, zespół mandolinistów pod batutą p. Kajzera odegrał wiązankę pieśni polskich, po czym zebrani z dużym zainteresowaniem wysłuchali referatu historycznego p. redaktora Nowakowskiego o Śląsku Cieszyńskim (panem tej ziemi był Władysław Piastowicz, syn Bolesława Krzywoustego, który ze wzgórz łęgnowskich pod Bydgoszczą ruszył na podbój Wyszogrodu). O moralnym znaczeniu zwycięstwa polskiego oręża i polskiej dyplomacji mówił następnie ks. Polanowski — nowy opiekun duchowny T-wa Czeladzi. Część oficjalną wieczoru zakończono wspólnym śpiewem Resztę wieczoru wypełniły tańce narodowe i skromna zabawa.

— Wypożyczalnia przezroczy T. C. L. Towarzystwa Czytelni Ludowych poleca swój dział przezroczy składający się z przeszło 500 serii, obficie zaopatrzony z dziedzin religii, historii, literatury, sztuki, geografii Polski i krajów obcych, przyrody, techniki, rolnictwa, sportu, higieny i bajek. Wypożyczalnia przezroczy mieści się w biurze centralnym T. C. L. w Poznaniu przy Alejach Piłsudskiego 1. Otwarta codziennie od 8 do 18, w soboty od 8 do 14. Katalogi na żądanie za opłatą 25 gr.

— Druga konfiskata „Przeglądu Ewangelickiego". Drukowany u Dittmana w Bydgoszczy organ polskich zborów augsbursko-ewangelickich „Przegląd Ewangelicki" — redagowany przez pastora Preissa — został w ciągu ostatnich 3 tygodni po raz drugi skonfiskowany. Tym razem za uwagi obrażające katolików. Prokurator dopatrzył się w nich występku z art. 173 k. k. Sąd Grodzki konfiskatę zatwierdził.

17632
PUDER ABARID
TO SYMBOL DOBREGO PUDRU
MATUJE i UPIĘKSZA CERĘ

Szlachetny gest żołnierski.

Społeczeństwo bydgoskie postanowiło powitać serdecznie oddziały wojskowe wracające ze Śląska Zaolzańskiego i zebrało pewne kwoty, które zostały przeznaczone na przygotowanie przyjęcia. Miłość i podziw dla wojska urósł jeszcze, gdy doszła do Bydgoszczy wiadomość o liście d-cy „murowanego" pułku piechoty **ppłk. dypl. Sobolty,** który w imieniu dowodzonych przez siebie żołnierzy zrzekł się przyjęcia i prosi o przeznaczenie zebranych funduszów w całości na fundusz plebiscytowy dla ludności Zaolzia. Ten piękny gest żołnierski zwiększy niewątpliwie ofiarność na rzecz funduszu zaolzańskiego.

Firma Matz w nowej siedzibie

Prawdziwą ozdobą śródmieścia i Starego Rynku jest nowy wspaniały magazyn firmy F. A. Matz, który w ub. sobotę został otwarty po kilkumiesięcznych pracach związanych z kompletną przebudową i modernizacją olbrzymiego składu. Z ogromnym nakładem kosztów i pracy dzielny kupiec p. Fr. Matz, otworzył we własnym swym gmachu pierwszorzędną placówkę handlową, którą zaliczyć trzeba do pierwszych magazynów Bydgoszczy. Przez wybudowanie nowego, wspaniałego magazynu zyskał ogromnie wygląd ulicy Mostowej i Starego Rynku. Całość bowiem magazynu przedstawia się niezwykle estetycznie, a bogato oświetlone liczne okna wystawowe są przedmiotem powszechnego podziwu. Przez cały dzień sobotni składano serdeczne gratulacje i kosze kwiatów na ręce p. Matza, któremu również życzymy dalszego wspaniałego rozwoju firmy w nowej, piękniejszej siedzibie.

Wyjaśnienie.

Doniesienie do policji gospodyni Julii Górskiej jako bym ją rzekomo na tle przyrzeczenia ożenku oszukał oraz pobrał od niej 200.— zł, o czym „Dziennik Bydgoski" w dniu 7 bm. pisał nt. „Rozczarowana Julia" są jej czczym wymysłem. Z Górską łączyła mnie zwykła tylko znajomość. Kiedy poznałem G. z złego charakteru, znajomość z nią zerwałem. Za oszczerstwo i fałszywe oskarżenie mnie przed władzą wystąpię przeciwko niej na drogę sądową.

Marian Datkiewicz.

Poświęcenie nowej fabryki „Pharmachemii".

Wczoraj w południe dokonano poświęcenia nowej fabryki „Pharmachemia" bydgoskiego przemysłowca mgr. Wacława Paździerskiego. Szczegółowe sprawozdanie z tej uroczystości podamy jutro.

Towarzystwo Oświatowe „Lech"

zebranie plenarne członków w poniedziałek dnia 17 bm. o godzinie 20 w lokalu p. Mellerowej przy Pl. Piastowskim.

Pojutrze!!
Już pojutrze — dłużej czekać nie wolno!
Znana ze szczęścia kolektura
„UŚMIECH FORTUNY"
BYDGOSZCZ, Pomorska 1 **TORUŃ, Żeglarska 31**
przypomina
że ciągnienie 1-ej klasy 43-ej Loterii rozpoczyna się już
pojutrze, dnia 19 października r. b.
Ale bez losu nikt nie wygra! Grać na loterii powinni wszyscy — jest to jedyna droga do bogactwa! A zatem kto wygrać pragnie, niech jeszcze dziś nabędzie los w kolekturze
„UŚMIECH FORTUNY"
gdzie szczęście stale sprzyja Graczom. (19568

SPRZEDAŻE

Dom
dwa składy, garnizonowe miasto Pomorza, pierwszorzędne położenie, bławaty lub żelazo. Mieszkanie, skład wolne. Cena 45.000. Oferty do Dziennika pod „19332". (19332

Dom
6 ubikacji, 7 mórg ziemi, duży warsztat ślusarski nadający się także na każdą branżę, z powodu starości sprzedam 12.000 zł. A. Pawełczak, Szubin, Dworcowa 6. (11475

Rower
męski, damski tanio. Sniadeckich 41—5. 11466

Małe (11484
regały oszklone sprzedam. Grajnert, Dworcowa 21.

Kanapy (11483
restauracyjne sprzedam. Marsz. Focha 12, tapicer.

Łóżka 18893
żelazne największy wybór. Schmidt, Grodzka 21.

KUPNA

Maszynę
biurową do pisania pierwszorzędny fabrykat w najlepszym stanie kupię. Of. „Zuber" filia. (11471

Ławy 19596
stolarskie i narzędzia kupię. Zgłoszenia „Ławy".

Poszukuję
rzeźnictwo z urządzeniem lub bez w dobrym położeniu w Bydgoszczy. Oferty do filii Dzien. Bydg. pod „W. W." (11465

LEKCJE

Lekcji
poprawnego mówienia i pisania (dykcji i stylistyki) osobom dorosłym udziela polonistka literatka, Sienkiewicza 23, m. 6. (19605

POSADY WOLNE

Krawców
na prace wojskowe i cywilne poszukuję zaraz. Gdańska 44. 11476

Dziewczyna
potrzebna. Kwiatowa 15, m. 4. 11467

Polier
potrzebny. Wały Jagiellońskie 1. 19695

Fryzjer (11469
od zaraz. Świętojańska 4.

Uczennice (19600
do szycia. Długa 32—7.

Samodzielna
lepsza dziewczyna. Sniadeckich 17. 11474

Marszantka
lub dobra podręczna potrzebna od zaraz. Oferty wraz z podaniem warunków i fotografią, przy wolnym utrzymaniu. do Dziennika Bydgoskiego, pod „Podręczna". 19606

Gosposia
z gotowaniem potrzebna. Śląska 17—6, zgłoszenia od 13,30. 11463

Dziewczyna
z gotowaniem potrzebna. 20 Stycznia 43—7. (11480

Krawcowe (11479
także uczennica potrzebne. Gdańska nr 46—4.

Uczeń
uczciwy, władający niemieckim potrzebny. Dworcowa 5, „Papier". 11477

Uczeń
fotograficzny potrzebny. Zakład fotograf. „Bobo", Dworcowa 10. 11464

+

Dnia 15 października 1938 r. zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach nasz nieodżałowany szef ś. p.

Wacław Załuski

W Zmarłym straciliśmy najlepszego chlebodawcę o szlachetnych zaletach charakteru.

Pamięć o Nim pozostanie wśród nas na zawsze.

Administracja, pracownicy i robotnicy Majętności Pińsko, pow. Szubin.

19575)

Z dniem **17 października przyjmuję** przy ulicy (19405

GDAŃSKIEJ 35, I. ptr.

Dr med. K. REKOWSKI

Specjalista w chorobach wewnętrznych.

Pączki

wyśmienite poleca

Cukiernia Cristal

Plac Wolności 1. (19469

Wróciłem

Dr Siegert

Gdańska 5, telef. 39-56

11461

Tapety
Linoleum
Ceraty
Dywany
Chodniki

w wielkim wyborze poleca (18073

WALIGÓRSKI

Bydgoszcz
ulica Gdańska 12
tel. 12-23.

Asygnaty kredyt.

10564

"Mąż Mój Nie Wierzył Własnym Oczom!" *Mówił, że wyglądam o 10 lat młodziej*

OTO JAK SIĘ DO TEGO ZABRAŁAM

Zdawałoby się, że to cud" — były pierwsze słowa mojego. Zaledwie dwa miesiące temu miałam jeszcze zmarszczki na czole, dookoła oczu i ust—widać było że posiadam już wyraźne cechy „pewnego wieku". Dzisiaj wszystkie moje przyjaciółki podziwiają moją skórę czystą i gładką i moją jasną cerę młodej dziewczyny.

Używam Odżywczego Kremu Tokalon koloru różowego każdego wieczoru przed udaniem się na spoczynek. Zawiera on „Biocel", zadziwiający i cenny składnik młodości—wynalazek sławnego Profesora Uniwersytetu Wiedeńskiego. Na dzień stosuję Krem Tokalon koloru białego, spreparowany według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Kremu Tokalon, który czyni skórę jasną i aksamitnie gładką, pozbawioną wągrów i rozszerzonych porów.

Sygnatura: Km. 549/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rewiru II Mieczysław Mystkowski, mający kancelarię w Bydgoszczy ul. Ignacego Paderewskiego nr 3, na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **18 października 1938 r.** o godzinie 10,15 w Bydgoszczy ul. Mostowa nr 5 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z urządzenia drogerii, oszacowanych na łączną sumę zł 850. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 15 października 1938 r.

19601) **Komornik.**

W myśl par. 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580) 2 Urząd Skarbowy w Bydgoszczy podaje do ogólnej wiadomości, że dnia **20 października 1938 r. o godz. 10,50** w lokalu przy ul. Długiej nr 63 celem uregulowania zaległych należności podatkowych odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych przedmiotów: 1 maszynę do pisania oszacow. na 250 zł, 1 maszynę do pisania oszac. na 300 zł, 1 maszynę skręcarkę oszac. na 2.000 zł. (19602

Naczelnik Urzędu: (—) Mgr Rożankowski

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń

Dla poszukujących posady 20 % zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Orzechy
7,50, miód 14,50. Es-Wu, Zaleszczyki. (19444

TAPETY
wielki wybór. Bydgoski Dom Tapet, Jezuicka 16. 5159

Kolektura
chrześcijańska Loterii Państwowej „Liberty" nowootworzona. Gdańska 42 Wróblewski. 19018

Dywany, firany
chodniki, obicia meblowe
poleca
„DEKORA"
Gdańska 22, tel. 32-26
Szczególną uwagę zwraca się na **specjalną szwalnię** stylowych i modnych firan. (15547

SPRZEDAŻE

Dom (19572
z placem budowlanym sprzedam. Szubińska 41.

Skład
kolonialny ogrodem sprzedam. Wiadomość Leszczyńskiego 116, Przybyliński. 19574

Lakiery Smok
trwałe tanie.
Poznańskie chrześcijańskie
do nabycia drogeriach, składach farb. (18769

Tanio Wanna
kąpielowa cynkowa.
Drzwi
składowe oszklone. Gdańska 86. m. 2. 12981

Parcelę
budowlaną pięknie położoną, urządzonym ogrodem, sadem, ulica Wybickiego sprzedam. Oferty pod „Bielawki B." 19591

Maszynę
do pisania Kappel, Singera męską, Westfalkę tanio. Wełniany Rynek 10, Makowski. (19590

Sprzedam 19595
dywan, meble, obrazy. Jackowskiego 23, skład.

Koń
kasztan w dobre ręce, dobrze utrzymaną bryczkę sprzeda A. Janeczek, Hermana Frankego 17. (13586

KUPNA

Silnik elektryczny
używany lecz w dobrym stanie, na prąd stały o sile 2 P. S., 220 v., kupię zaraz. Oferty Dziennik pod „Silnik". (19581

Dom
z ogródkiem kupię wpłaty 5000. Oferty filia Dziennika Bydgoskiego, pod „J. J." 11481

Kupię (11485
kamienicę (śródmieście) lub willę trzymieszkaniową (Bielawki) wprost od właściciela. Oferty z podaniem adresu do filii Dziennika Bydgoskiego pod „B. K."

Kupię (19583
motor używany w dobrym stanie 40—70 km na gaz ssany kompl. z gazownią, ewentl. motor „Diesla" leżący, na ropę. Oferty pod W. Głowacki — zakup zboża — Działdowo, Młyńska 18.

LEKCJE

Lekcji
niemieckiego udzielam tanio. Gdańska 80/4. (11263

POSADY WOLNE

Inteligentna
młoda osoba poszukiwana do pracy biurowej w godzinach popołudniowych lub wieczornych. Oferty życiorysem do Dziennika Bydgoskiego ul. Dworcowa. „Zajęcie wieczorne. 19358

Gospodyni
która umie prowadzić warszawską kuchnię, może się zaraz zgłosić. Bydgoszcz, Długa 24. 19580

Stolarz
potrzebny. Ks. Adama Czartoryjskiego 5. (19589

Poszukuję
na wieś panienki do 8-letniej dziewczynki. Oferty do Dziennika Bydgoskiego Toruń pod „20". (19582

Młoda (19585
inteligentna, wymowna panna do pracy akwizycyjnej w m. Bydgoszczy, na dobrych warunkach przez poważną firmę poszukiwana. Oferty pożądana fotografia Dziennik Bydgoski pod „R. P. B."

Biuralistka
początkująca, pisząca biegle na maszynie możliwie niemieckim, potrzebna zaraz. Zgłoszenia pisemne pod „649" do „Par" Mostowa 12. (19587

Służąca
lepsza do dwojga osób z szyciem. Dworcowa 70, parter. 19598

Fryzjerka
potrzebna, wodna i żelazkowa, posada stała, całkowitym utrzymaniem **Gdynia 4,** Chylońska 93 Orzeł Bolesław. (19489

Chłopiec
potrzebny. Czarna Droga 1. 19593

Dziewczyna
z gotowaniem zaraz potrzebna. Bocianowo 12, skład kolonialny. 19594

Cukiernik
młodszy potrzebny. Plac Poznański 10. 10579

Potrzebna
dziewczyna i praczka. Resursa Kupiecka. 19576

Stolarz
potrzebny. Adres Dziennik. (19571

Pomocnik
krawiecki potrzebny. Śląska 2. 11460

Służąca
potrzebna zaraz. Piotrowskiego 13—4. 11458

Kuśnierz 19600
dobry fachowiec, szybki w pracy na godziny wieczorne. Dworcowa 70.

Stolarz (19577
potrzebny. Racławicka 4.

Służąca
wioski potrzebna. Pomorska 70—1. 11459

Krawcowa
inteligentniejsza do wykończania futer i pomocy w składzie. Dworcowa 70, parter. 19599

Ucznia (19608
przyjmę. Grodzka 6, radio.

Dziewczyna 11474
przychodnia zaraz potrzebna. Kościuszki 6—1.

POSADY POSZUKUJĄ

Wychowawczyni
wieloletnią praktyką, energiczna, znajomością niemieckiego poszuknje pracy przy dziecku. Zgł. pod „Z. N." filia (11486

Gospodyni
szuka posady u samodzielnych osób. Oferty Dzien. „Gospodyni". (19607

Biedna
lepszej rodziny szuka pracy domowej u starszych państwa. Oferty filia Dziennika „1". 11478

DZIERŻAWY

Młyn (11177
3 pary walcy na gaz ssący, dobra zbożowa okolica, korzystnie odstąpię dzierżawę. Adres Dziennik Bydgoski.

Garaże
zaraz do wynajęcia. Libelta 2, portier. (19504

MIESZKANIA SZUKA

Pokój
z kuchnią poszukują bezdzietni, płacą pół roku z góry. Oferty Dziennik „L. N." 19573

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

4 pokojowe:
komf. Sw. Trójcy 53, m. 11

2 pokojowe:
kuch. Podchorążych 32.

2 i 1 pokojowe:
kuch. Sienkiewicza 17a/1a.

1 i 3 pokojowe:
kuch. łaz. Sniadeckich 13/1

2 pokoje
z kuchnią oddam od zaraz. Warunek przejęcie mebli. Mazowiecka 5, gospodarz. (11488

5 lub 3
pokoje komfortowe, okolica Kochanowskiego, wynajmę za procent pożyczki 4000-5000 zł. Wiadomość Grunwaldzka 93/4. 19588

5 pokojowe
z komfortem i centralne ogrzewanie, IV. piętro. Ul. Gdańska 62, wiadomość m. 12, dom ogrodowy. 11473

POKOJE WOLNE

Gimnazjastę
wezmę na wspólny pokój. Gdańska 127, m. 2. (17883

Pokój
umeblowany. Świętojańska 5—4. 11487

Pokój 11472
próżny używaniem kuchni łazienki, od zaraz wynajmę. Wiadomość Dzienniku

Pokój
umeblowany Czyżkówko blisko Papierni poszukuje Inż. Telefon 11-37. (19603

RÓŻNE

Smaczne obiady
à 75 gr poleca (18160
„Bar", Śniadeckich 32

4-letnią
rozkoszną dziewczynkę oddam na własne. Adres Dziennik. (19584

Repertuar kin bydgoskich:

APOLLO: „Naga Prawda" z Ireną Dunne i nadprogram.

BAŁTYK: „Biały Tarzan" oraz „Łódź podwodna".

KAPITOL ul. Marcinkowskiego 4. „Mały Dżentlemen" i „Władca".

KRISTAL: „Tygrys Esznapuru" oraz nadprogr.: Wkroczenie Wojsk Polskich do Jabłonkowa i Frysztatu. Tygod Pata.

LIDO: „Gehenna", kolorowa groteska i Tygodnik P. A. T.

MARYSIEŃKA: „Złotowłosa" z Jeanettą Mac Donald oraz nadprogr. Tygodnik Pata.

Cena jednej piątki wszędzie 10.— złotych,
Wszędzie równe szanse wygrania,
Dlaczego zatem nie przestrzegać hasła

„Swój do swego"
po los do
RZANNEGO

Gdańska 25 BYDGOSZCZ Plac Teatralny 2 narożn. Herm. Frankego.

Na zlecenia zamiejscowe — wystarczy pocztówka. (19563

W MUZEUM.

Woźny: — Co pan tam robi?
Gość: — Chciałem zobaczyć co ona tam pisze.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialna: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę torńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.